



lubartow.24wspolnota.pl

15 lat
lubartowskiego
hospicjum

strona 22



Kto traktował
psa jak tarczę
do strzelania?

strona R1

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

TYGODNIK LOKALNY
I GMINY NIEMCE

8 - 14 listopada 2022 r. ■ nr 45 (872) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Wójt Firleja na łamach Wspólnoty przeprosza za wpadkę.



Jechał na podwójnym gazie

- Błąd, jaki popełniłem, stanie
się motywacją do jeszcze lepszej
pracy - mówi wójt Wspólnocie

STR.
6

Sanepid zapowiada „decyzję” wobec organizatorki marszu kobiet i znowu przechodzi samego siebie

STRONA 5

Czerwonka Gozdów: kontrola wykazała, że śmierdziało za bardzo

STRONA 23

Uciążliwa firma ma się poprawić

R E K L A M A

Przedsiębiorcy: przez spółdzielcze szlabany tracimy klientów

STRONA 3

Marek Tchórz,
właściciel pizzerii
Zdarza się, że klienci
rezygnują z zamówienia

- Chcemy, żeby miejsca parkingowe na osiedlach
spółdzielczych były dla nas dostępne w godzinach
8 - 16 - mówią przedsiębiorcy z rejonu ul. Lubelskiej
i Cichej. Co na to prezes Jacek Tomasiak?

NIEMCE

19

■ Działki
wreszcie
przekształcone

■ Dłuższa
kadencja
sołtysów

■ Mieszkania
dla mniej
zasobnych

KASACJA POJAZDÓW



500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 500 813 500



DOSTOSUJ UBEZPIECZENIE DO
POTRZEB TWOJEGO DZIECKA

Ubezpieczenia
Tomasz Przeworski
Kock, ul. Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261

Placówka Partnerska



S T O P K A
Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała

region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Szał
Tel. 603 920 910
annaszalw@gmail.com

Sport:
Mateusz Polynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
• Redakcja ul. Ks. Szulca 1
• Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
• Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
• Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek
• Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock
• Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
• Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany
• Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
• Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

8 listopada
godz. 9.00 - 15.00,
Pałecznicza (5)

9 listopada,
godz. 7.45 - 15.00,
Syry (2),
Starościna (1)

10 listopada,
godz. 7.45 - 15.00,
Aleksandrówka,
Ciotcza (4)

Dzień Seniora w Gminie Lubartów

W świetlicy wiejskiej w Nowodworze osoby w wieku 60 lat i więcej, mieszkańcy Gminy Lubartów obchodzili swoje święto. Wójt gminy Lubartów Krzysztof Kopyś złożył serdeczne życzenia wszystkim starszym mieszkańcom gminy.

Część artystyczną w spektaklu „Rzepka” J. Tuwima we współczesnym wydaniu zaprezentowała młodzież skupiająca się przy bibliotece w Skrobowie. Poczęstunek przygotowały Zakład Aktywności Zawodowej w Kocku i Koło Gospodyń Wiejskich w Nowodworze. Uroczystość dofinansowaną ze środków EFS zorganizowały Kluby Seniora w Baranówce, Nowodworze i Szczekarkowie wraz z pracownikami GOPS i GBP w Lubartowie.

Marcin Kusyk



Do życzeń z wiązanką pieśni i piosenek dołączył się Zespół ludowy „Lubartowiacy”, który skutecznie zachęcił do wspólnego śpiewania i tańca

R E K L A M A



ROK ZAŁOŻENIA 1910
**KAMIENIARSTWO
WYSOCKI**

☎ **506 065 233**
Cmentarna 7, Lubartów

f kamieniarstwo-wysocki.pl

PRODUCENT NAGROBKÓW GRANITOWYCH

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorzczak"

**Sala pożegnań
Chłodnia**

Lubartów, Lubelska 224
przy rondzie w Łucie

dyżur całodobowy

☎ **508 107 618**



● internet
● telewizja
● telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763

CAŁODOBOWA

APTEKA
na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

GAMA

**SPOŁEM
LUBARTÓW**
Rok założenia 1918

PROMOCJA Z GAMĄ:
8-14 listopada

1. Schab pieczony GÓRNO
SMAK - **32,99 zł/kg**
2. Krokiety z kapustą ALMA
- **17,99 zł**
3. Twaróg półtłusty
pergamini OSM MICHÓW
- **17,99 zł/kg**
4. Mleko łąciate 2% 1L
butelka - **2,99 zł**
5. Kawa mielona TCHIBO
BARISTA CLASSIC INTENSE
250 g - **18,99 zł**

DOM POGRZEBOWY

OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy
standard usług

- Zabieranie zwłok z domu

- Załatwiamy formalności
w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĄ



SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

**INFORMATOR
BRANŻOWY**

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS
Niemce, Zalesie 61C
691-530-009
www.funus.pl
całodobowo

**USŁUGI POGRZEBOWE SYTA
(DOMAŃSKI)**

Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

**REMONTOWO-
BUDOWLANE**

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Przedsiębiorcy: przez szlabany tracimy klientów

- Chcemy, żeby miejsca parkingowe na osiedlach spółdzielczych były dla nas dostępne w godzinach 8 - 16 - mówią przedsiębiorcy z Lubelskiej. - Kto chce korzystać z miejsc parkingowych, niech zawrze ze spółdzielnią umowę dzierżawy - odpowiada prezes Jacek Tomasiak.

Przedsiębiorcy działający w Lubartowie przy ul. Lubelskiej, Cichej i 1 Maja skarżą się na spółdzielcze szlabany, które utrudniają im działalność. Chodzi o szlabany przy pasażu handlowym przy ul. Lubelskiej 79, od strony ul. 1 Maja i przy ul. Cichej 1. Odgradzają osiedle od drogi publicznej, przejechać przez nie mogą mieszkańcy spółdzielni wyposażeni w piloty.

Dajcie miejsca na osiem godzin

Jak mówią przedsiębiorcy, od 1 września są one ciągle zamknięte dla osób z zewnątrz. To - jak twierdzą - utrudnia życie przedsiębiorcom i ich klientom, którzy nie mogą zaparkować na spółdzielczych parkingach, muszą szukać miejsc parkingowych w oddaleniu. Te zaś są przeważnie płatne. Część klientów może więc przez to zrezygnować z usług tych firm. Według właścicieli firm znajdujących się przy wymienionych ulicach decyzja spółdzielni ogranicza możliwość prowadzenia przez nich działalności gospodarczej i narusza ich interes ekonomiczny. Przedsiębiorcy pisali w tej sprawie do prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej, burmistrza, starosty, wojewody. Na razie bez skutku. Pod pismem do tych organów podpisało się 15 przedsiębiorców. Jedną z nich to dr Marta Głowacka - Choina, prowadząca gabinet w pasażu przy Lubelskiej 79. - Nasza przychodnia przyjmuje pacjentów z roczników 1928, 1929.



Szlaban przy ul. Lubelskiej. Przedsiębiorcy z sąsiadującego z nim pasażu usługowego twierdzą, że utrudnia im działalność

Często są to osoby niepełnosprawne, mające problemy z poruszaniem się. Trudno sobie wyobrazić, żeby takie osoby musiały iść pół kilometra od parkingu do przychodni - mówi lekarka.

To z jej inicjatywy zbierano podpisy pod pismem do spółdzielni. - Kiedy zamknięto szlabany, wysłaliśmy pismo do SM z prośbą, żeby w godzinach 8 - 16 szlabany były otwarte. Wtedy mieszkańcy bloków spółdzielczych są w pracy, parkingi są puste. Odpowiedzi od spółdzielni nie dostaliśmy. Jesteśmy otwarci na negocjacje - mówi dr Głowacka - Choina.

Klienci rezygnują z zamówienia

W pasażu jest także kwiaciarnia działająca w tym miejscu około 4 - 5 lat. Dla właścicielki decyzja SM była sporym zaskoczeniem. - Szlabany stawiano już na początku roku, ale we wrześniu zostały zamknięte. To duże utrudnienie, nasi klienci muszą szukać miejsc parkingowych po drugiej stronie ulicy. Przeważnie są płatne. Klienci muszą wynosić np. wieńce i nieść je daleko do samochodu. To utrudnienie też dla dostawców, którzy muszą parkować daleko i przenosić towar - mówi właścicielka.

Problem ma też przedszkole Casper. Spółdzielnia udostępnia mu cztery miejsca parkingowe w godzinach 7 - 9 i 15 - 17. A do przedszkola chodzi około stu dzieci. Zwłaszcza około godz. 14 - 15, kiedy rodzice przyjeżdżają po dzieci, trudno jest zaparkować. Samochody zajeżdżają sobie miejsca, kierowcy trąbią. Właściciel pizzerii Primo Marek Tchórz również zauważa, że zamknięte szlabany utrudniają dostęp klientom do jego lokalu.

- Klienci muszą parkować na przystanku, co jest zakazane. Inni szukają miejsc, w tym czasie zamówiona pizza stygnie. Zdarza się, że klienci rezygnują z zamówienia. Mam pieniądze do szlabanu, ale przecież nie mogę biegać i otwierać za każdym razem, kiedy ktoś dzwoni - mówi. Chciałby, żeby spółdzielcze parkingi były dla klientów dostępne do godz. 21, ale zdaje sobie sprawę, że to nie realne.

Pismo do burmistrza

W piśmie skierowanym do burmistrza Krzysztofa Paśnika przedsiębiorcy napisali:

- Chcemy wyraźnie podkreślić, że nie kwestionujemy prawa mieszkańców Spółdzielni do nieskrepowanego prawa do współposiadania i współkorzystania z osiedlowych miejsc

parkingowych. Wskazujemy jednak, że decyzje Zarządu Spółdzielni powinny brać pod rozwagę interesy wszystkich zainteresowanych w sprawie (...) Decyzja Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie, która wprowadziła zasady dotyczące ograniczenia w parkowaniu przy ul. Cichej, Lubelskiej i 1 Maja w ogóle nie uwzględnia interesu mniejszości, tj. właścicieli oraz najemców lokali użytkowych tam zlokalizowanych. Przy racjonalnym podejściu do wymienionej kwestii istnieje możliwość ustanowienia zasad czy wydzielenia części parkingu dla lokali użytkowych, który byłby ogólnodostępny w określonych godzinach i pozwolił zachować pełną funkcjonalność tych lokali, przy jednoczesnym uwzględnieniu prawa mieszkańców do bezpłatnego korzystania z parkingów i miejsc postojowych na terenie osiedli należących do zasobów Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie.

Chcecie parkować? Wydierzawcie miejsca

Jacek Tomasiak, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej, uważa, że postulaty przedsiębiorców są słuszne, ale ich adresatem powinien być burmistrz, a nie spółdzielnia.

- Przedsiębiorcy powinni zwrócić się do burmistrza, żeby zadbał



Marek Tchórz

Klienci muszą parkować na przystanku, co jest zakazane. Inni szukają miejsc, w tym czasie zamówiona pizza stygnie. Zdarza się, że klienci rezygnują z zamówienia



Jacek Tomasiak

prezes Spółdzielni Mieszkaniowej
Mieszkańcy spółdzielni płacą za miejsca parkingowe. Dlaczego przedsiębiorcy chcieliby korzystać z tych miejsc, chociaż nie ponoszą kosztów?

o infrastrukturę i w planie zagospodarowania przestrzennego miasta umieścić więcej miejsc parkingowych - mówi prezes. Nie zgadza się ze wszystkimi argumentami przedsiębiorców.

- Nie może być tak, że ktoś prowadzi działalność gospodarczą kosztem mieszkańców spółdzielni. Robiliśmy konsultacje w tej sprawie, nikt z mieszkańców nie jest za tym, żeby pozostawić szlabany podniesione - mówi.

Zdaniem Jacka Tomasiaka przedsiębiorcy, którzy chcą korzystać z parkingów spółdzielczych, powinni zawrzeć ze spółdzielnią oddzielne

umowy dzierżawy. - Mieszkańcy spółdzielni płacą za miejsca parkingowe. Dlaczego przedsiębiorcy chcieliby korzystać z tych miejsc, chociaż nie ponoszą kosztów? - mówi prezes. Dodaje jednak, że spółdzielnia nie będzie dzierżawiła parkingów, dopóki nie będzie miała więcej miejsc parkingowych, niż spółdzielcy będą mieli samochodów. Na razie jednak niektórzy mieszkańcy spółdzielni nie mają gdzie parkować, zwłaszcza przy ul. 1 Maja, gdzie - jak podkreśla prezes - miejsca parkingowe są nieprawnie zajmowane przez uczniów RCEZ.

Marcin Kusyk

R E K L A M A



INFORMACJA

o dyżurach Przewodniczącego Rady Powiatu w Lubartowie

Przewodniczący Rady Powiatu w Lubartowie Jerzy Zwoliński pełni stały dyżur w każdy poniedziałek w godz. 10.00 - 11.00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lubartowie, ul. Słowackiego 8, pok. 152.

Spotkania z mieszkańcami możliwe są również poza stałym dyżurem, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu.

Ponadto Przewodniczący Rady Powiatu w Lubartowie zaprasza mieszkańców do kontaktu telefonicznego (tel. 667 850 950) w każdy dzień roboczy w godz. 9.00 - 14.00.



www.gabinety-dentim.pl

chirurgia,
pantomogram

NOWOŚĆ

protezy na mini implantach,
laseroterapia, znieczulenie
bezbolesne komputerowe.



Serniki 76 • tel.: 601 733 824

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Psycholog - specjalista, Podgłębokie/ MOW		41 zł/godz.	z
Podinspektor ds. archiwum, Łęczna/ Starostwo Powiatowe	1	3 700,00 zł	u
Inspektor ds. OCHRONY DANYCH, Łęczna/ Starostwo Powiatowe	0,5	2 000,00 zł	u
Robotnik ekipy remontowo – budowlanej na powierzchni/ Bogdanka/ MR	1	4 000,00 zł	u
Ślusarz – mechanik/ Bogdanka/ MR	1	4 600,00 zł	u
Tokarz konwencjonalny/ Bogdanka/ MR	1	4 600,00 zł	u
Spawacz na powierzchni/ Bogdanka/ MR	1	4 600,00 zł	u
Nauczyciel przedmiotów ekonomicznych, Łęczna/ ZS	1	3 329,00 zł	u
Cieśla szalunkowy, Ziółków	1	3 010,00 zł	u
Operator oczyszczalni ścieków, Puchaczów / ZGK	1	3 383,00 zł	u
Frezer, Łęczna/TRANSPOL	1	3 500,00 zł	u
Magazynier, Łęczna	1	3 010,00 zł	u
Księgowy, Spiczyn/ NAJ-POL-TRADE	1	3 500,00 zł	u
Kierowca busa – przewóz osób, Kijany	1	3 500,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik produkcyjny masarni, Lubartów/ DROZD	1	3 700,00 zł	u
Pracownik produkcji – mrożonkowy, Leonów/ Allmiz	1	3 900,00 zł	u
Ładowacz nieczystości stałych, Samokłeski/ EKO-TRANS	1	3 010,00 zł	u
Kierownik sklepu, Kock/ Stokrotka	1	3 800,00 zł	u
Opiekun osoby starszej, Lubartów/ CE LINGUA		19,7 zł/ godz.	z
Pracownik ochrony fizycznej, Lubartów		19,7 zł/ godz.	z
Psycholog, Kock/ Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem	0,5	1 700,00 zł	u
Instruktor Terapii Zajęciowej, Kock/ Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem	0,5	1 700,00 zł	u
Zastępca kierownika sklepu, Serniki Kol./ Stokrotka	1	3 550,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Lubartów/ Przedszkole Motylek	1	3 010,00 zł	u
Kosmetyczka, Ciotcza	1	5 000,00 zł	u
Błacharz samochodowy, Jeziorzany/MM Cars	1	3 010,00 zł	u
Tynkarz, Brzeziny/Pisiołek	1	3 010,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Finał „KOMÓRKOMANII” w ZS nr 2 w Lubartowie. Zebrali ponad 900 zł



Fundacja DKMS organizuje akcję pod tytułem: #KOMÓRKOMANIA, która polega na rejestracji do bazy potencjalnych dawców szpiku kostnego. 28 października 2022 r. uczniowie szkoły z ul. Chopina zorganizowali finał akcji. Udało się zarejestrować 13 potencjalnych dawców komórek macierzystych. Przy okazji Finału przeprowadzona została zbiórka pieniędzy, które zostaną przekazane na Fundację DKMS. Zebrano aż 921,69 zł.

**MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ**

791 194 007



Al. Jana Pawła II 88, Łęczna
81 752 07 07



08/11/22 17:30

1/8 FINAŁU

GÓRNIK ŁĘCZNA
PIAST GLIWICE

Łączy nas piłka

PIKNIK MILITARNY HISTORYCZNY

104. ROCZNICA ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

PROGRAM UROCZYSTOŚCI
"PATRIOTYCZNE KIJANY"
STOISKA PROMOCYJNE
GRUPY REKONSTRUKCYJNE
PREZENTACJA UMUNDUROWANIA
I WYPOSAŻENIA WOJSKA
WYSTAWA BRONI Z RÓŻNYCH EPOK

PREZENTACJA NOWEGO WOZU
RATOWNICZO BOJOWEGO
OSP JANUSZÓWKA
POTRAWY CZASU WOJNY
MOBILNY PUNKT
POBORU KRWI



11:10 ZŁOŻENIE KWIATÓW NA
CMENTARZU W KIJANACH

11:30 MSZA W KOŚCIELE
W KIJANACH

12:30 PRZEMARSZ Z KOŚCIOŁA
NA PLAC PRZY ZESPOLE SZKÓŁ
ROLNICZYCH W KIJANACH

13:00 PRZEMÓWIENIA

13:30 APEL POLEGŁYCH

16:00 AKADEMIA

16:30 KONCERT SOŁOWY LIDERA
ZESPOŁU CONTRA MUNDUM
NORBERT "SMOŁA" SMOLIŃSKI



ZBIÓRKA CHARYTATYWNA
NA LECZENIE IGNASIA

13.11.2022
KIJANY



Lubelskie
Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego



Warto być Polakiem
CELEM PROGRAMU JEST PIELĘGNOWANIE
POLSKOŚCI I WARTOŚCI PATRIOTYCZNYCH
www.lubelskie.pl



MICHAŁ WOŹNIAK
CZŁONEK ZARZĄDU POWIATU W ŁĘCZNEJ

Postępowanie w sprawie organizatorki marszu. Sanepid zapowiada „decyzję”

Postępowanie w sprawie organizatorki protestów kobiet z października 2020 r., Joanny Żytkowskiej, ciągle toczy się PSSE Lubartów. Prawdopodobnie, bo informacji na ten temat nie można uzyskać.

Zorganizowała marsz, policja nie karała

Po raz pierwszy o Joannie Żytkowskiej pisaliśmy dwa lata temu. Wtedy, po decyzji Trybunału Konstytucyjnego zaostreżającego prawo aborcyjne, w całym kraju odbyły się protesty kobiet. Marsz zorganizowano także w Lubartowie. Kobiety ruszyły 26 października spod Urzędu Gminy, przeszły pod Urząd Miasta, kościół św. Anny, potem pod starostwo. Marsz zorganizowano w czasie pandemii COVID - 19. Obojętnością wtedy obojętności. W czasie samego marszu policja zabezpieczała trasę, dostała nawet okłaski od uczestników pochodu.

Kilka dni później jednak organizatorka protestu, Joanna Żytkowska była przez policję wypytwana o marsz. I na tym się skończyło.

Postępowanie półtora roku po marszu kobiet

Półtora roku po proteście sprawą zajął się lubartowski Sanepid. W maju Joanna Żytkowska dostała pismo, z którego dowiedziała się, że zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wymierzenia kary pieniężnej za zorganizowanie zgromadzenia



Joanna Żytkowska tuż przed wyruszeniem marszu spod Urzędu Gminy

26 października 2020 r. - W piśmie jest napisane, że zorganizowałam wydarzenie na ponad 100 osób, gdzie rozporządzenie - podkreślałam, rozporządzenie, nie ustawa, dopuszczała wtedy tylko pięć osób w zgromadzeniach - mówiła organizatorka protestu Wspólnocie. Mecenas Polak jest przekonany, że nie ma podstaw, żeby wymierzać Joannie Żytkowskiej jakąkolwiek karę. Ostro ocenia postępowanie sanepidu

- Takie postępowanie określa się mianem SLAPP - strategicznej aktywności prawnej organów państwowych przeciwko aktywności obywatelskiej - uważa prawnik.

Nawet prawnik nie wie, co z postępowaniem

Postępowanie cały czas się toczy. 9 września Joanna Żytkowska otrzymała pismo z PSSE, w którym napisano, że w sprawie wymierzenia administracyjnej kary pieniężnej Pani Joannie Żytkowskiej za zorganizowanie zgromadzenia w dniu 26.10.2020 r. o godz. 16.30 na ul. Lubelskiej w Lubartowie będzie wydana decyzja. PSSE zapowiada, że pod uwagę będą

brane fakty z notatki urzędowej z KPP w Lubartowie oraz z protokołów przesłuchań w charakterze świadków policjantów z Lubartowa.

„W związku z powyższym przysługuje Pani prawo wypowiedzenia się co do zebranych w ww. sprawie dowodów i materiałów w terminie 7 dni od otrzymania niniejszego zawiadomienia” - pisze PSSE.

Z pisma dowiadujemy się też, co Sanepid bierze pod uwagę, wymierzając administracyjną karę pieniężną. PSSE wymienia tu m.in. „wagę i okoliczności naruszenia prawa, w szczególności potrzebę ochrony życia lub zdrowia, ochrony mienia w znacznych rozmiarach, lub ochrony ważnego interesu publicznego lub wyjątkowo ważnego interesu strony oraz czas trwania tego naruszenia”. Wśród okoliczności, na jakie PSSE zwraca uwagę, jest „stopień przyczynienia się strony, na którą nakładana jest administracyjna kara pieniężna do powstania naruszenia prawa”.

- Mój Adwokat Pan Maciej Polak wystosował odpowiednie pismo dotyczące dowodów - odpowiada Joanna Żytkowska na pytanie, czy odniosła się do

pisma PSSE. Pismo, które otrzymała we wrześniu, to ostatni jak do tej pory kontakt z Sanepidem.

- Myślę, że ktoś naumyślnie próbuje utrudnić mi ścieżkę polityczną, na którą zmierzam.

Nie ma mojej zgody na to, co dzieje się w powiecie i na to, by Funkcjonariusze Policji zastraszali młodych aktywistów, którzy chcą zmiany i mówią o tym głośno - komentuje Joanna Żytkowska. Ma kontakty z organizatorami marszów w innych miastach, według informacji, jakie posiada, byli oni tylko wylegitymowani przez policję. Żadne postępowania wobec nich nie toczą się.

Mecenas Maciej Polak nie może powiedzieć, co zawarł w piśmie do PSSE.

- Mogę jedynie przekazać, że złożyłem wnioski, a do dzisiaj nie mam informacji o sposobie ich załatwienia. Nie ma również decyzji merytorycznej, kończącej postępowanie - odpowiada na nasze pytanie.

Sanepid chce od dziennikarza opłaty skarbowej

Nasza redakcja zapytała lubartowski sanepid, na jakim etapie jest postępowanie, wysyłając zwykłe zapytanie prasowe. W odpowiedzi dostaliśmy pismo, w którym sanepid domaga się m.in., żeby dziennikarz przesłał pełnomocnictwo od swego wydawcy, z wniesioną opłatą skarbową. Takie podejście do udzielania informacji już zaskoczyło Fundację Helsińską, którą poinformowaliśmy o postępowaniu lubartowskiego sanepidu. Do sprawy wrócimy.

Marcin Kusyk

Co, gdzie, kiedy?

LIS
10
CZW.

godz. 17.00 - Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Lubartowie - koncert

godz. 10 - Narodowe Święto Niepodległości - uroczystości na Cmentarzu Parafialnym w Lubartowie

godz. 19 - XI Wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych w Lubartowie, sala kinowa LOK

LIS
11
PT.

godz. 10.30 - Narodowe Święto Niepodległości w Lubartowie - msza święta w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy, apel pamięci pod tablicą Józefa Piłsudskiego na klasztorze oo. Kapucynów

godz. 19 - Narodowe Święto Niepodległości w Lubartowie - koncert patriotyczny w LOK

o godz. 9 - Narodowe Święto Niepodległości w Firleju - msza święta w kościele pw. Przemienienia Pańskiego

godz. 9.15 - Narodowe Święto Niepodległości w Michowie - msza święta w kościele Wniebowzięcia NMP, złożenie kwiatów pod tablicami pamiątkowymi, przejazd do szkoły w Rudnie, część artystyczna

godz. 9.40 - Narodowe Święto Niepodległości w Kocku - wystąpienie burmistrza przy pomniku kontrofensywy znad Wieprza, złożenie kwiatów, o 10 msza święta w kościele parafialnym, po mszy część artystyczna na dziedzińcu pałacu księżnej Jabłonowskiej

godz. 11 - Narodowe Święto Niepodległości w Ostrowie Lubelskim - msza święta w kościele Niepokalanej Poczucia NMP, złożenie wieńców, część artystyczna w Centrum Kultury

LIS
15
CZW.

godz. 17:00 - Spotkanie z Magdą Stachulą, autorką wspaniałych thrillerów psychologicznych w nurcie domestic noir. Czytelnia w Miejskiej Bibliotece Publicznej przy ul. Lubelskiej 36 w Lubartowie.



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Promile	Pojazd
21.10	Kock	mieszkaniec Lublina	0,5	pojazd mech.
22.10	Tarło	38 lat, z gm. Niedźwiada	0,5	Opel
23.10	Wandzin	42 lata, z gm. Lubartów	2,5	Audi
24.10	Nowa Wieś	65, z gm. Serniki	1,5	rower
24.10	Kolechowice	53 lata, z gm. Ostrów Lubelski	1	rower
25.10	Nowodwór	28 lat, z gm. Lubartów	3	rower
26.10	Nowa Wieś	45 lat, z gm. Serniki	2	rower
28.10	Wólka Rokicka	57 lat, z gm. Borki	0,5	Citroen
28.10	Firlej	35 lat, z gm. Firlej	0,5	Toyota
30.10	Niedźwiada	43 lata, z gm. Niedźwiada	1	rower

Wójt Firleja wpadł za jeżdżąc na „podwójnym gazie”. - To był błąd, za który przepraszam

Wójt gminy Firlej Dawid Tarnowski został przyłapany przez policję, gdy prowadził samochód po użyciu alkoholu. - Błąd, jaki popełniłem, stanie się motywacją do jeszcze lepszej pracy - mówi wójt Wspólnocie.

Piątek, 28 października okazał się dla wójta wyjątkowo pechowy.

Na ten dzień w Firleju zwołano sesję Rady Gminy. Wprowadzono dodatkowy punkt dotyczący wysokości wynagrodzenia wójta. Dawid Tarnowski rok wcześniej otrzymał podwyżkę - ustalono, że będzie zarabiał 17 199 zł brutto zamiast dotychczasowych 9380 zł brutto. Podwyżka wynikała z rozporządzenia Rady Ministrów o wysokości wynagrodzeń wójtów i burmistrzów, ale pensja znacznie przekraczała minimalne stawki wynikające z przepisów.

Najpierw pojechali po poborach

Na październikowej sesji radni wyrażali niezadowolone z częstych nieobecności wójta w pracy.

- Mieszkańcy gminy Firlej ze względu na częstą nieobecność wójta w urzędzie pozbawieni są dostępu do kontaktu z nim i wyrażają to na spotkaniach z radnymi - napisali autorzy projektu uchwały o zmniejszeniu poborów wójta.

Wniosek zgłosiła grupa radnych. Podczas głosowania pięciu radnych było za przyjęciem uchwały, trzech było przeciw, dwóch wstrzymało się od głosu. Uchwalono, że wójt będzie zarabiał 15 154 zł brutto. To o 2045 zł mniej niż do tej pory.



Dawid Tarnowski: Zobowiązuje się ponieść wszelkie konsekwencje swojego postępowania i deklaruje współpracę ze wszystkimi służbami wykonującymi czynności w tej sprawie.

Wpadka po alkoholu

Tego dnia wieczorem wójt został zatrzymany przez policję, gdy prowadził samochód po użyciu alkoholu.

O zdarzenie pytaliśmy sierż. szt. Jagodę Stanicką z KPP w Lubartowie. Potwierdziła, że 35-letni mieszkaniec gminy Firlej kierujący Toyotą, miał w organizmie poniżej 0,5 prom. alkoholu (dokładnie 0,34 prom). Został przyłapany przez policję około godz. 19 w piątek. Zatrzymano mu prawo jazdy, policja skierowała do sądu wniosek o ukaranie za wykroczenie.

- Kontrole drogowe były prowadzone w związku ze zbliżającym się okresem Wszystkich Świętych. W okolicach cmentarzy i stacji benzynowych. Kontrolowano stan pojazdów, wyposażenie itp. - wyjaśnia sierż. szt. Stanicka.

Pracownik pobliskiej stacji paliw przy drodze w kierunku

Kocka z oddali widział zdarzenie. Nie miał jednak czasu, żeby dokładnie je obserwować

- Miałem kilku klientów, obsługiwałem ich. Widziałem tylko przez szybę, że policja kogoś zatrzymała. Migał policyjny kogut, trwało to dość długo - mówi.

W nocy z soboty na niedzielę w Firleju rozlepione zostały kartki, na których napisano, że wójt jechał „za kierownicą z promilami”.

O zdarzeniu chcieliśmy porozmawiać osobiście z wójtem Dawidem Tarnowskim. Gdy jednak byliśmy w Firleju, uczestniczył on w komisji konkursowej. Na piętro urzędu, gdzie znajduje się gabinet wójta, nie można wejść, wejście na schody jest zagrodzone czerwoną taśmą. W biurze podawczym na parterze dowiedzieliśmy się, że wójt prosi o przesłanie pytań drogą mailową. Przesłaliśmy je, odpowiedzi wójta publikujemy poniżej.

Marcin Kusyk

ROZMOWA Z DAWIDEM TARNOWSKIM WÓJTEM GM. FIRLEJ

Popełniłem błąd. Poniosę konsekwencje

W Na sesji Rady Gminy 28 października radni wyrazili swoje niezadowolenie z Pańskich nieobecności w urzędzie. Zdecydowali o obniżeniu Panu wynagrodzenia. Czy zmotywuje to Pana do większej aktywności?

W zakresie absencji w pełnieniu funkcji Wójta gminy:

Powodem moich nieobecności w pracy było zwolnienie lekarskie oraz obowiązek wykonania zalecenia pokontrolnego wystosowanego przez Prezesa RIO w Lublinie w zakresie wykorzystania urlopu wypoczynkowego za 2019/2020 r. oraz część urlopu z 2021 r. Pomimo mojej fizycznej nieobecności w Urzędzie Gminy przez cały czas pozostawałem w stałym kontakcie z pracownikami urzędu oraz moim zastępcą, z którą na bieżąco konsultowałem wszystkie sprawy Gminy Firlej.

W zakresie obniżenia wynagrodzenia:

Nie komentuję powodów obniżenia mojego wynagrodzenia, gdyż stosownie do przepisów ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym do wyłącznej kompetencji rady gminy należy ustalenie wynagrodzenia wójta. W tym miejscu jedynie zaznaczę, że dołożę wszelkich

starań, aby swoją dalszą pracę na rzecz mieszkańców Gminy Firlej wykonywać, jak najlepiej potrafię.

W Jak ocenia stan gminy w trakcie trwania mandatu Wójta?

W mojej ocenie Gmina rozwija się prężnie, pozyskałmy bardzo dużo środków zewnętrznych na dofinansowanie wielu inwestycji, co skrupulatnie wskazałem w trakcie trwania sesji Rady Gminy.

CAŁKOWITA WARTOŚĆ INWESTYCJI REALIZOWANYCH W LATACH 2018-2022:

16 908 066,31 zł

Pozyskane środki zewnętrzne w latach 2018-2022:

8 399 579,16 zł

Wkład własny Gminy Firlej w latach 2018-2022:

8 694 432,15 zł

Inwestycje drogowe z powiatem lubartowskim 2018-2022:

9 odcinków dróg

Inwestycje drogowe na drogach gminnych 2018-2022:

5 odcinków dróg

Inwestycje w trakcie:

Potwierdzona całkowita wartość inwestycji Polski Ład na lata 2022-2024:

18 074 780,00 zł

Pozyskane środki zewnętrzne Polski Ład na lata 2022-2024:

16 052 790,00 zł

Planowany wkład własny Gminy Firlej Polski Ład na lata

2022-2024:

2 021 990,00 zł

Jak widać, skala pozyskanych środków robi wrażenie. Jestem również przekonany, że niebawem będą się mogli wszyscy przekonać, jaką gminą jest Gmina Firlej i jak wypada na tle gmin ościennych, bowiem liczymy na wysokie miejsce w Rankingu Gmin Lubelszczyzny za 2022 r. Na lata przyszłe oczywiście nie zwalniamy tempa i aktywnie uczestniczymy w proponowanych programach.

W Jak odniesie się Pan do zdarzenia z 28 października - prowadzenia przez Pana w stanie po użyciu alkoholu samochodu? Czy w związku z tym zdarzeniem ma Pan coś do przekazania mieszkańcom gminy?

W tej sprawie odniosę się krótko. Popełniłem wykroczenie. To był błąd, za który przepraszam. Jednocześnie zobowiązuję się ponieść wszelkie konsekwencje swojego postępowania i deklaruje współpracę ze wszystkimi służbami wykonującymi czynności w tej sprawie. Wyciągnąłem wnioski z zaistniałej sytuacji i jestem gotów pokazać, że błąd, jaki popełniłem, stanie się motywacją do jeszcze lepszej pracy i pozwoli odnieść niejeden sukces.

Dwie osoby w szpitalu po zderzeniu się aut. Jeden kierowca był nietrzeźwy

ŁĘCZNA: Dwie osoby trafiły do szpitala wskutek zderzenia się dwóch samochodów. Jeden z kierowców miał ponad promil alkoholu w organizmie.

W czwartek (3 listopada) w miejscowości Świerzczów w gminie Cyców, na drodze krajowej numer 82. kierujący

Mercedesem, 29-letni mieszkaniec gminy Urszulin na prostym odcinku drogi zjechał na przeciwległy pas ruchu i doprowadził do zderzenia z jadącym z naprzeciwka Fiatem Ducato.

- Następnie 37-letni mieszkaniec gminy Pieszyce kierujący Fiatem zjechał na pobocze, gdzie pojazd przewrócił się na bok. Z kolei kierujący Mercedesem uderzył w drzewo - informuje starszy aspi-rant Magdalena Krasna z KPP

w Łęcznej.

Pasażer Mercedesu - 26-letni mieszkaniec gminy Sosnowica oraz kierujący Fiatem, trafili do szpitala.

Poza tym okazało się, że 29-letni kierowca Mercedesu miał ponad promil alkoholu w organizmie. Kierowca Fiata był trzeźwy.

Joanna Niecko



Dwie osoby w szpitalu po zderzeniu się aut. Jeden kierowca był nietrzeźwy

Ekoseniorki z Michowa. Stworzyły naturalne stroiki, rozciągnęły mięśnie



Towarzystwo Przyjaciół Michowa: Janina Wicha, Krystyna Maruszak, Helena Jankowska, Apolonia Piskorska, Anna Kwiecień, Czesława Wojtaś, Elżbieta Szklarzyk, Zofia Siudaj, Jadwiga Grzesiak, Ewa Jakubas oraz Marian Wicha Instruktor: Małgorzata Król-Smagąła



Podczas warsztatów seniorzy stworzyli stroiki świąteczne, wykorzystując materiały zebrane przed warsztatami - szyszki, kamyki i patyki. Niektórzy wykorzystali suszone kwiaty i owoce z prywatnych zbiorów

Zdrowo i blisko natury - pod takim hasłem organizujemy tegoroczną edycję projektu Ekosenior. Podczas pierwszych warsztatów swoje wyjątkowe ozdoby z naturalnych elementów wykonały członkinie Towarzystwa Przyjaciół Michowa. Po pracy rękodzielniczej seniorki ruszyły do ćwiczeń.

To trzecia edycja projektu Ekosenior dla grup i stowarzyszeń seniorskich z czterech powiatów: puławskiego, opolskiego, lubartowskiego i łęczyńskiego. Podobnie, jak w latach ubiegłych organizatorem projektu jest Wydawnictwo Wspólnota pod Honorowym Patronem Grupy Azoty Puławy Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.

Po pierwsze: kreatywność

Podczas warsztatów seniorzy stworzyli stroiki świąteczne, wykorzystując materiały zebrane przed warsztatami - szyszki, kamyki i patyki. Niektórzy wykorzystali suszone kwiaty i owoce z prywatnych zbiorów. Część seniorów stworzyła bombki z mchu i kory, które były przygotowane jako wzór przez instruktora, natomiast wiele osób wykazało się kreatywnością i stworzyło swoje autorskie kompozycje.

Podczas wstępnych ustaleń instruktorka zaproponowała seniorom spacer, który jako aktywność fizyczna jest częścią składową projektu. Podczas spacerów seniorzy zebrali materiał na warsztat.

Po drugie: aktywność

W trakcie warsztatów seniorzy byli wprowadzani w tematykę zajęć ze zdrowego kręgosłupa. Instruktorka opowiedziała o prawidłowym oddechu - o tym, w jaki sposób poprawnie siedzieć oraz jakie wykonywać ćwiczenia po długotrwałej pracy siedzącej. Warsztaty zakończyły się 40-minutowym treningiem, podczas którego seniorzy rozciągnęli mięśnie ud i pleców. Ciekawą alternatywą dla tradycyjnych ćwiczeń okazały się te na równowagę i koordynację, które - jak się okazuje - są przez wielu niedoceniane. Seniorzy to osoby, które muszą mierzyć się z problemami związanymi z zawrotami głowy czy osłabionym czuciem ciała w przestrzeni. Wspomniane wyżej ćwiczenia sprawiają, że ćwiczący odzyskują kontrolę nad swoim ciałem podczas stania na jednej nodze czy skłonów.

Zapraszamy grupy seniorskie

Stowarzyszenia, uniwersytety trzeciego wieku, sportowe organizacje seniorskie, grupy osiedlowe



Janina Wicha

Towarzystwo Przyjaciół Michowa

Oczekujemy kolejnych takich projektów

Już po raz drugi bierzemy udział w projekcie Ekosenior. Z pierwszej przygody z projektem byliśmy bardzo zadowolone, więc kiedy usłyszałyśmy o kolejnej edycji, nawet się nie zastanawiałyśmy. Przed warsztatami zgromadziłyśmy materiały do warsztatów: mech, kasztany, szyszki, gałęzie czy korę. Wykorzystałyśmy też materiały z innego projektu Klub Seniora Złoty Wiek. W efekcie powstały przepiękne stroiki w nastroju jesiennym, niektóre nawiązujące do świąt Bożego Narodzenia. Pani Małgosia przekazała nam wiele inspiracji i cennych uwag. Oczekujemy kolejnych takich projektów, jesteśmy otwarte na takie inicjatywy



Krystyna Maruszak

Towarzystwo Przyjaciół Michowa

Wystarczyłoby tak 20 minut dziennie

Takie ćwiczenia mają duży wpływ na moje zdrowie, samopoczucie, humor. Rozciągnęłyśmy mięśnie, wystarczyłoby tak poćwiczyć po 20 minut dziennie i czułabym się o wiele lepiej. Ćwiczyłyśmy w grupie, więc była dodatkowa motywacja

i inne. Warunkiem uczestnictwa jest zgłoszenie, czyli poprawne wypełnienie formularza zgłoszeniowego, który drukujemy w tym wydaniu tygodników: Wspólnota Puławska, Wspólnota Opolska, Wspólnota Lubartowska i Wspólnota Łęczyńska. Dodatkowo będzie dostępny na portalach: pulawy.24wspolnota.pl, opole.24wspolnota.pl, lubartow.24wspolnota.pl i tubalecznej.pl w zakładce „Promowane” pod logo Ekoseniora.

W każdym kolejnym wydaniu tygodników i w serwisach internetowych będziemy relacjonować dokonania uczestników warsztatów, a wydanie finałowe dodatkowo we wszystkich portalach internetowych Wydawnictwa Wspólnota.

To już trzeci raz

W pierwszej edycji projektu w 2020 roku seniorzy udowodnili, że są aktywni, energetyczni i mocno ukierunkowani na zdrowe jedzenie. Zachwycali smacznymi potrawami, wypiekami i przetworami przygotowanymi z ekologicznych i zdrowych produktów.

W 2021 roku z odpadów recyklingowych robili cudenka. Mimo że warsztaty prowadzone były w maseczkach pokazali, że nie ma dla nich barier i rzeczy niemożliwych. Zachwycili pomysłowością i kreatywnością. Podczas warsztatów prowadzonych przez instruktora, wykonywali z plastikowych butelek, papieru i szkła różności - od biżuterii po piękne szklane lampiony czy pojemniki na drobniaki.

Dominik Smagała



Ciekawą alternatywą dla tradycyjnych ćwiczeń okazały się te na równowagę i koordynację

KARTA ZGŁOSZENIOWA



„EKOSENIOR”

projekt organizowany przez Wydawnictwo Wspólnota pod Patronatem Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A.

Nazwa grupy:

Imię i nazwisko osoby zgłaszającej:

Miejscowość, adres:

Kontakt telefoniczny:

Wskazanie miejsce przeprowadzenia warsztatów

Wyrażamy zgodę na publikację danych osobowych w tygodnikach i na portalach Wydawnictwa Wspólnota w projekcie EKOSENIOR.

data, podpis kandydatów lub osoby zgłaszającej grupę

Nałęczów chce być jak gmina górnicza i czerpać dochody z tego, co wydobywa się spod ziemi

Opodatkują Nałęczowiankę i Cisowiankę?

Nałęczów: 5 groszy od każdej wyprodukowanej butelki wody miałyby wpływać do budżetu gminy Nałęczów - tego chcą radni. - Miejcie świadomość związanych z tym ograniczeń - mówi przedstawiciel Spółki Nałęczów Zdrój.

Woda kopalnią, jak miedź i węgiel

Nałęczowscy radni 27 października podjęli uchwałę intencyjną w sprawie uznawania za kopalinę i objęcia jednolitą opłatą eksploatacyjną wód głębinowych, mineralnych i leczniczych wykorzystywanych komercyjnie do produkcji wody mineralnej oraz napojów.

Na obecnych 14 radnych 12 było za, tylko dwóch wstrzymało się od głosu. Jak wyjaśniał burmistrz miasta, Wiesław Pardyka, podobne uchwały podejmować mają też inne gminy uzdrowiskowe z terenu naszego kraju. Przedsiębiorstwa miałyby płacić 25 zł za każdy metr sześcienny wody. - Chodzi o możliwość funkcjonowania i stosowania jakichś jednolitych przepisów wobec wód głębinowych, podobnie jak w przypadku innych kopaliny typu węgiel, gaz czy miedź i wprowadzenie opłat eksploatacyjnych, które byłyby też wpływem do budżetu samorządów - przekonywał na sesji Pardyka. Takie wpływy chce przeznaczyć na bieżące cele

Obecnie stawka za pobór 1 m3 wody podziemnej do produkcji napojów wynosi zaledwie 0,0097 zł

związane z poprawą infrastruktury. Zdaniem radnego Grzegorza Szkoły bardzo dobrym pomysłem jest rozszerzenie katalogu na wszystkie napoje. Zwłaszcza że kampania wyborcza jeszcze nie ruszyła, więc jest to idealny czas na rozpatrzenie tego stanowiska.

- Spółka Nałęczów Zdrój zawsze poruszała się w granicach prawa i każde prawo respektuje. Jeśli prawo zostanie zmienione, na pewno sobie spółka z tym poradzi - zwrócił się do radnych Kazimierz Piotrowski, dyrektor w Spółce Nałęczów Zdrój. - Proszę tylko mieć świadomość, w którym kierunku idziemy, jakie ograniczenia mogą być związane, jeśli efekt finalny będzie taki, jakiego państwo oczekujecie - dodaje.

Degradacja otoczenia

Jak podkreśla burmistrz Nałęczowa, obecnie do budżetu gminy wpływa co roku drobna kwota z tytułu opłaty eksploatacyjnej. Wiąże się to głównie z wykorzystywaniem przez zakład leczniczy wód leczniczych do kuracji pitnej.

Obecnie stawka za pobór 1 m3 wody podziemnej do produkcji napojów wynosi zaledwie 0,0097 zł, więc do budżetu gminy wpływają z tego tytułu bardzo niskie kwoty.

Jak podkreśla burmistrz Wiesław Pardyka, odczytując stanowisko RM w Nałęczowie, produkcja wód i napojów nie

wymaga wielkich nakładów finansowych, ale przynosi ogromne zyski. Jednak przyczynia się też do niszczenia otoczenia. Jest to wydobywanie wód głębinowych, co wiąże się z pewnymi uciążliwościami - ciężki transport do wywozu wód, a co za tym idzie - degradacja dróg lokalnych. Poza tym odwierty, obniżanie wód gruntowych, zanik lustra wody studni kopalnych i tych wierconych w gospodarstwach domowych... Niekiedy występują też ograniczenia dla lokalnej społeczności - wszystko przez strefy ochrony pośredniej dla ujęć wodnych.

- Funkcjonujący system opłat powinien ulec zatem zasadniczej przebudowie celem zrekompensowania strat, które gminy ponoszą z powyższego tytułu, jak również wsparcia samorządów w zakresie bardziej skutecznej ochrony zasobów wodnych na ich terenach - zaznacza Pardyka.

Pozwoliłoby to na zwiększenie przychodów budżetowych gminy i na odpowiednie rekompensowanie ponoszonych przez gminę uciążliwości związanych z funkcjonowaniem na jej terenie takiego typu działalności. Uzyskane w ten sposób środki mogłyby być przeznaczone m.in. na działania proekologiczne - przede wszystkim w zakresie ochrony zasobów wodnych, poprawy retencji, skutecznych rozwiązań w zakresie gospodarki wodno-ściekowej oraz utrzymania infrastruktury komunikacyjnej.

Kazimierz Piotrowski,
dyrektor w Spółce Nałęczów Zdrój

Obecnie wody podziemne dzielone są na dwie grupy: kopaliny i pozostałe. Do kopaliny należą nie tylko wody lecznicze, o których wspominał pan burmistrz, ale także wody termalne i solanki. Kopaliny podlegają zupełnie innemu prawu - geologicznemu i górniczemu. Natomiast pozostałe wody, w tym wody mineralne, jak Cisowianka czy Nałęczowianka, podlegają prawu wodnemu. Prawo górnicze, geologiczne jest o wiele bardziej restrykcyjne względem obszarów górniczych, niż prawo wodne, które dotyczy obszarów ujęć wód pozostałych.

Chcą zmian w prawie

Nałęczowscy radni zwrócili się do parlamentarzystów z prośbą o podjęcie działań, które pozwolą na wprowadzenie zmian obowiązującego w tym zakresie prawa. Chcą, by wodę objęły zasady identyczne, jak inne kopaliny, tj. węgiel, gaz, czy miedź. Wnoszą o wprowadzenie jednolitej opłaty eksploatacyjnej, czyli 25 zł za 1 m3 z coroczną rewaliacją.

Jednocześnie zapewniają, że działania te nie powinny zagrożić, ani przynieść żadnych negatywnych skutków dla prowadzonej przez rozlewnie wód działalności.

AG

Dachowanie na ekspresówce i auto w rowie na drodze wojewódzkiej

Obie kierujące nie dostosowały prędkości do warunków panujących na drodze.

Do pierwszego zdarzenia doszło 1 listopada wczesnym rankiem, na drodze ekspresowej S 17, na węźle Kurów Wschód. Policja otrzymała zgłoszenie o godz. 5.26. Okazało się, że 23-latką kierującą citroenem nie dostosowała prędkości do warunków na drodze i straciła panowanie nad pojazdem. Samochód wypadł z drogi i dachował. Kierującej oraz jej pasażerowi nie się nie stało. Kobieta została ukarana mandatem.

Marta Pietroni

Puławy: Czyhali na złodziei iglaków, złapali nietrzeźwego kierowcę

44-letni mieszkaniec gm. Żyrzyn wpadł, gdy honda skracał sobie drogę przez las. Prowadził auto, mając 1,6 promila alkoholu w organizmie.

44-latek z gm. Żyrzyn nie spodziewał się policyjnego patrolu na leśnej drodze. Tymczasem w miniony piątek 29 października funkcjonariusze puławskiej komendy pełnili służbę razem ze strażnikami leśnymi.

- Wspólne działania miały na celu przeciwdziałanie kradzieżom iglaków, do których zwykle dochodzi przed świętami Wszystkich Świętych - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Kiedy patrolowali las w okolicy zakładów azotowych, uwagę poli-

cjantów przykuła osobowa honda, poruszająca się leśną drogą. Zatrzymali ją do kontroli. Od kierowcy wyraźnie było czuć alkohol. W ruch poszedł alkomat. Urządzenie wskazało 1,6 promila alkoholu w organizmie. Poza tym okazało się, że 44-latek ma aktywny zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi.

Policjantom tłumaczył, że jeździł tędy do pracy, aby uniknąć kontroli.

Teraz będzie tłumaczył się przed sądem.

- Za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości, w przypadku uprzedniego skazania za to samo przestępstwo, kodeks karny przewiduje karę pozbawienia wolności do lat 5. Taka sama kara grozi za złamanie zakazu sądu - tłumaczy kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Nie ustąpił pierwszeństwa na skrzyżowaniu. Trzy osoby w szpitalu



Nie ustąpił pierwszeństwa na skrzyżowaniu. Trzy osoby w szpitalu

Radzyna Podlaski: Policja wstępnie ustaliła, że jeden kierowca, skręcając w lewo, nie ustąpił pierwszeństwa drugiemu kierowcy.

W niedzielę (6 listopada) na skrzyżowaniu drogi krajowej numer 19 i ulicy Międzyrzeczkiej w Radzynie Podlaskiej doszło do zdarzenia.

- Jak wstępnie ustalili funkcjonariusze radzyńskiej drogówki, kierujący samochodem osobo-

wym marki Opel Zafira, 31-letni mieszkaniec powiatu tomaszowskiego wykonując na skrzyżowaniu manewr skrętu w lewo, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu saabem, który poruszał się w kierunku Międzyrzecza Podlaskiego - informuje starszy aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskiej.

Saabem kierował 43-letni mieszkaniec Radzyna Podlaskiego, który jechał z pasażerem.

Do szpitala trafiły trzy osoby. Kierowcy byli trzeźwi.

Joanna Niecko

REG

Martwy noworodek w Karczmiskach. Prokuratura wszczęła śledztwo

Śledczy ustalają okoliczności śmierci noworodka. Jego ciało znalezione zostało w jednym z domów. Matka trafiła do szpitala.

31 października opolska policja została powiadomiona o tym, że na jednej z posesji w Karczmiskach kobieta urodziła martwe dziecko.

Na miejsce pojechali policjanci. Pod nadzorem proku-



Agnieszka Kępka,
rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie
- Śledztwo prowadzone jest w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Nikomu nie przedstawiono zarzutów

ratora wykonali czynności, dokonali m.in. oględzin miejsca zdarzenia. Decyzją prokuratora ciało zostało zabezpieczone i zarządzona sekcja zwłok.

Sprawą zajmuje się opolska prokuratura.

- Śledztwo prowadzone jest w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Nikomu nie przedstawiono zarzutów - informuje Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie. - Dzisiaj (przyp.red. - po-

niedziątek) jest sekcja zwłok. Być może już dziś poznamy przyczynę zgonu i dowiemy się, czy dziecko urodziło się żywe, czy też nie - dodaje.

Matka dziecka nie została jeszcze przesłuchana. Trafiła do szpitala. I cały czas przebywa pod opieką lekarzy.

- Na razie nie mamy pozwolenia lekarzy na przesłuchanie matki - mówi prokurator Kępka.

AC

Panią Helenę żegnała rodzina, przyjaciele i znajomi

Zmarła Helena Głazowska, miała 107 lat

Opole Lubelskie:
30 października
zmarła najstarsza
mieszkanica powiatu
opolskiego, jedna
z najstarszych w woj.
lubelskim Helena Głazowska. Miała 107 lat.

Helena Głazowska urodziła się w 25 stycznia 1915 roku w Opolu Lubelskim.

Podczas II wojny światowej pracowała w Warszawie, ale po zajęciu stolicy przez Niemców pieszo wróciła do Opolu Lubelskiego. Tu wyszła za mąż i mieszkała aż do śmierci, 30 października tego roku. Jej mąż, Roman Głazowski, zmarł 20 lat temu. Byli razem ponad 60 lat.

Miała własną receptę na długowieczność, którą chętnie dzieliła się z innymi:

- Długo żyję dlatego, że lubiłam robić. Byłam dużo na powietrzu. Cały dzień ro-



Helena Głazowska urodziła się w 25 stycznia 1915 roku w Opolu Lubelskim, zmarła 30 października w wieku 107 lat

biłam. W ogrodzie robiłam, plewiłam grzedy, kochałam kwiaty. Przykrzy mi się za tą

pracą, ale ja już do pracy jestem niezdadna – mówiła. Podczas swoich 106. uro-

dzin pani Helena zalecała wszystkim, którzy chcą dożyć jej lat, ruch na świeżym po-

wietrzu i unikanie tłustego jedzenia. Najbardziej brakowało jej wtedy prac w ogródku.

Pani Helena zachęcała także do szczepień przeciwko covid-19. Ona też przyjęła szczepionkę, by dać dobry przykład innym. Wzbudziła tym ogromną sensację nie tylko z racji wieku, ale także dość dobrego stanu zdrowia.

- Wszyscy powinni się szczepić. Młodzi też, bo wtedy to będzie miało sens – mówiła wtedy pani Helena.

Pogrzeb pani Heleny odbył się w środę, 3 listopada w Kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Opolu Lubelskim. Żegnali ją najbliżsi – rodzina, przyjaciele, ale także wszyscy ci, którzy mieli okazję ją poznać. Każdy wspomina ją jako wspaniałą kobietę, która przeżyła wiele ciężkich, ale także pięknych chwil w swoim życiu.

- Tak sobie pomyślałem przy okazji śp. Heleny Głazowskiej, która przeżyła ponad sto lat, jaka musiała być jej historia, ileż to wspomnień, może też zapisanych

i uwiecznionych na zdjęciach. W tak krótkim czasie przed jej śmiercią, pogrzebem słyszałem kilka dobrych głosów o pani Helenie – mówił podczas kazania ksiądz Wojciech Komosa.

Helena Głazowska spoczęła na cmentarzu parafialnym w Opolu Lubelskim.

- Wszystkim, którzy dzisiaj znaleźli czas i sposobność, aby tak licznie uczestniczyć (...) w uroczystościach pogrzebowych śp. Heleny, myślę, że w jej imieniu, kiedy ona gdzieś tu jest z nami – tak przynajmniej mówią święci, że zmarli są na swoich pogrzebach – na pewno by się uśmiechnęła, na pewno by podziękowała, bo ta modlitwa osobista, zwłaszcza komunia św. i msza święta ma dla niej dosłownie zbawienne znaczenie. Także z serca składam Bóg Zapłać – dziękował w imieniu zmarłej ks. Komosa przed złożeniem ciała do grobu.

Agnieszka Gołębiowska

Puławawy zaczynają oszczędzać energię. Będą wyłączenia ulicznego oświetlenia

Nocą lampy będą świecić się tylko na głównych miejskich arteriach i niektórych mniejszych uliczkach, gdzie nie można ich wygasić z powodu połączenia z oświetleniem głównych ulic.

Nakaz oszczędzania przyszedł z góry

Władze Puław przystąpiły do wdrażania oszczędności w zużyciu energii elektrycznej. Podobnie, jak inne samorządy w całej Polsce, do zmniejszenia jej zużycia o 10 procent obliguje ich do tego ustawa z 7 października tego roku o szczególnych rozwiązaniach służących ochronie odbiorców energii elektrycznej w 2023 roku w związku z sytuacją na rynku energii elektrycznej. Jednocześnie zakłada nakładanie kar dla gmin, które nie będą respektowały tego obowiązku. Ma to związek z trudnościami w dostępie do węgla

i szalejącą inflacją. Puławianie oszczędności będą mogli zauważyć na własne oczy. - Będą one głównie polegały na ograniczeniu oświetlenia ulic w godzinach nocnych - informował podczas październikowej sesji prezydent Paweł Maj.

Latarnie nie zgasną jedynie na głównych ulicach Puław: Lubelskiej, Centralnej i Piłsudskiego, Żyrzyńskiej, Partyzantów, Zielonej, Kazimierskiej i Włostowickiej oraz Dęblińskiej i Piaskowej.

W tym czasie oświetlona będzie także część mniejszych ulic - Jaworowa, Eustachiewicza, 3 Maja, 6 Sierpnia, 4 Pułku Piechoty Wojska Polskiego, Wróblewskiego, Wojska Polskiego, Królewska, Olszewskiego, Norwida, Józefa Bema, Sowińskiego, Michała Heidenreicha „Kruka”, Żeromskiego, Sienkiewicza, Skowieszyńska, fragment Głębokiej, Lucjana Kaznowskiego, Mokra, Zbożowa, fragment Kolejowej i boczna część Lubelskiej.

- Niektóre ulice boczne są tak połączone siecią oświetleniową,

że nie da się ich wyłączyć, także nawet niektóre małe ulice mogą świecić - tłumaczył prezydent i dodawał:

- Nasza sieć oświetleniowa jest dosyć przestarzała. Sam etap włączania i wyłączania trwa do tygodnia. Na pozostałych, w tym osiedlowych ulicach między 23.30 a 5.00 niestety będzie ciemno. To samo dotyczy oświetlenia miejskich placów i skwerów. Tam latarnie zgasną o 22.30 i nie będą się świecić aż do świtu. Jak zapewniają władze miasta, w tzw. okresie świątecznym latarnie znów zostaną przestawione na normalny tryb. - Będziemy działać, aby na czas świąt zmniejszyć wyłączenie nocne - mówił podczas sesji Paweł Maj. Nie zabraknie również świątecznych iluminacji. Ponownie pojawią się w centrum miasta - przy ul. Centralnej i Piłsudskiego, Partyzantów (od Centralnej do Wojska Polskiego), Gościńczyk oraz Al. Królewskiej. Oświetlone będą również okolice Placu

Chopina, gdzie stanie miejska choinka. W październiku urzędnicy ogłosili przetarg na dostawę energii elektrycznej do zasilania oświetlenia ulicznego, sygnalizacji świetlnej, tablic MZK, tężni, przepompowni wód opadowych oraz złącza - zasilania imprez masowych na terenie miasta. W miejskim budżecie zabezpieczyli na ten cel 10,5 mln zł. Niestety nie wpłynęła żadna oferta. Jak informuje Wiesław Stolarski, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich w Puławach, do końca roku obowiązuje jeszcze umowa z dotychczasowym dostawcą energii, dlatego uliczne oświetlenie nie zgaśnie. Zapewnia jednocześnie, że urząd w tej sytuacji ma możliwość skorzystania z tzw. zamówienia z wolnej ręki i tą drogą podpisania umowy z dostawcą energii na kolejny rok.

Mieszkańcy zniesmaczeni

Mieszane uczucia co do wyłączania ulicznego oświetlenia na osiedlowych ulicach mają

mieszkańcy. Na jednym z popularnych portali społecznościowych pod informacją urzędników mówią wprost o tym, że wpłynie to negatywnie na bezpieczeństwo mieszkańców.

- Masakra, niektórzy wracają do domu koło 23 po pracy. Ile będzie kradzieży czy pobić wtedy - podnosi pani Ewelina.

- To teraz strach wracać z pracy około północy czy na 4 rano iść, gdzie wiele sklepów tak pracuje, przeważnie kobiety, które chodzą piechota do pracy, porażka i raj dla menelików i drobnych złodziejasków - w podobnym tonie wypowiada się pani Anna.

Mieszkańców uspokaja puławska policja, która zapewnia, że ma na uwadze zmiany w funkcjonowaniu miejskiego oświetlenia.

- Dyslokując służby i ilość patroli zawsze bierzemy pod uwagę panujące warunki. Będziemy monitorować sytuację, zachowywać czujność i reagować w zależności od sytuacji. Postaramy się także, aby na nieoświetlonych

ulicach było więcej patroli. Mieszkańców zachęcamy także do tego, aby unikali poruszania się nieoświetlonymi ulicami i aby nosili elementy odblaskowe. W ten sposób będą bardziej widoczni dla kierowców - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Modernizacja oświetlenia coraz bliżej

Ważną kwestią jest również to, że władze miasta zamierzają wkrótce zmodernizować sporą część miejskiego oświetlenia. Pozwoli na to 26,9 mln zł dotacji pozyskanej przez Puławę w II naborze do Polskiego Ładu. Nowym, energooszczędnym oświetleniem LED będzie można sterować centralnie, czy też regulować jego natężenie. Pierwszy etap prac obejmie teren ograniczony ul. Lubelską, Centralną, Piaskową a od strony północnej lasem komunalnym i torami kolejowymi.

Marta Pietroni

Konrad z Turobina i jego przygoda z telewizyjnym programem „Rolnik szuka żony”

Klaudia wybrała innego. Konrad wrócił do domu

POWIAT BIŁGORAJSKI

Konrad z gminy Turobin w telewizyjnym show zdecydował się zawalczyć o serce rolniczki z Podlasia. W ostatnich odcinkach starał się udowodnić, że w skórze 22-latka kryje się dorosły mężczyzna. Gotował zupę, sprzątał, a na koniec udał się na randkę z Klaudią. Czy udało mu się zdobyć serce rolniczki? Bo serca widzów zdecydowanie tak!

Przypomnijmy: Konrad przeszedł sporo etapów programu i spośród ponad setki kandydatów jako jeden z trzech wybranków znalazł się w gospodarstwie Klaudii z Podlasia. W pierwszym etapie pokonał setkę autorów listów. Następnie znalazł się w gronie 10 mężczyzn, którzy spotkali się z rolniczką na „szybkich” randkach. Gdy ta wybrała pięciu amantów do jeszcze bliższego poznania podczas aktywności, wśród nich znalazł się Konrad. Przy okazji z Turobina do tego stopnia spodobał się Klaudii, że ta zakwalifikowała go do finałowej trójki amantów, którzy zamieszkali w gospodarstwie rolniczki.

I jajka pozbiera, i świerki poprzycina

W piątym epizodzie, którego akcja toczyła się na posiadłości Klaudii, można już było mówić o zaciętej walce mężczyzn o względy rolniczki.

Pierwszy dzień na wsi to wspólne śniadanie, które panowie przygotowują z Klaudią oraz zbieranie jajek od kur. Ta czynność przypadła do gustu mieszkańcowi Turobina. Przy kolejnym zadaniu, jakim była ściinka drzewa z tatą Klaudii, również wykazał się zaangażowaniem i siłą:

– Łatwo mi się pracuje z tatą Klaudii. Spodziewałem się, że będzie chciał mi wszystko wytłumaczyć i pokazać – mówi Konrad.

Ostatnie zadanie – przycinanie świerków – wzbudziło już trochę więcej emocji. I nie o świerki tutaj chodzi, a o to,



Zależy mi, żeby zaimponować Klaudii. Chciałbym, żeby w tym 22-latku zobaczyła dorosłego faceta. Bo po to tutaj jestem, żeby zdobyć jej serce – mówił Konrad

że Valentyn, główny rywal Konrada o względy Klaudii, skupił na sobie całą uwagę dziewczyny, nie dając dojść do słowa Konradowi, który z tego wszystkiego zaczął za mocno przycinać świerki (co nie uszło uwadze rolniczki).

– Przycinając świerki, nie miałem okazji, żeby z nią zamienić zdania, no bo zbyt dużo czasu poświęcała jednej osobie. Irytuje mnie taka sytuacja, że nie daje nam Valentyn coś powiedzieć, tylko ciągle ma jakieś tam swoje zdania – skarży się Konrad do kamery.

W kolejnym odcinku programu Konrad starał się udowodnić, że pod postacią 22-latka z Turobina kryje się dorosły mężczyzna.

Gdy w szóstym odcinku „ekipa” Klaudii czyściła kostkę brukową, a Klaudia zaprosiła na zadanie specjalne, czyli wspólne zbieranie jabłek, Valentyna. Konrad nie był zadowolony, co zauważa również rolniczka:

– Zauważyłam, że Konrad nie jest zadowolony, był jakiś milczący, zachowywał się inaczej – mówiła Klaudia po powrocie ze spotkania z Valentynem.

O zaistniałej sytuacji mówi też mieszkaniowiec Turobina:

– Nie jestem zły. Ale troszeczkę daje to do myślenia, że może tutaj tylko przyjechałem, aby tylko zobaczyć, jak tu jest, a ja nie chciałbym czegoś takiego – wyjawia Konrad przed kamerą.

Sprzęt rolniczy mu nie obcy

W następnym epizodzie Klaudia zaprasza amantów na

przejażdżkę traktorem. Tutaj Konrad wydaje się mocnym zawodnikiem (wszak już we wcześniejszych odcinkach zapewniał, że potrafi jeździć traktorem). Przed kamerami Konrad zdradza, że zależy mu na Klaudii:

– Zależy mi, żeby zaimponować Klaudii. Chciałbym, żeby w tym 22-latku zobaczyła dorosłego faceta. Bo po to tutaj jestem, żeby zdobyć jej serce – wyjawia Konrad.

Na koniec Klaudia chwali Konrada, mówi, że jemu nie trzeba tłumaczyć, co ma robić:

– Konrad od razu wie, co ma robić i to robi – podsumowuje rolniczka.

Gdy jeszcze nie wiadomo co tak naprawdę o Konradzie myśli Klaudia, wśród fanów programu, mieszkaniowiec Turobina jest zdecydowanym faworytem:

– Szkoda, że średnio zauważa Konrada, który z nich 3 jest najbardziej ogarnięty – pisze jeden z widzów.

– Laska jak będziesz tyle czasu poświęcała temu bajerantowi Valentynowi to dobry chłopak Konrad Ci zniknie z oczu – czytamy w jednym z komentarzy na facebookowym profilu programu. Tego typu komentarzy o Konradzie jest zdecydowanie więcej.

Jednego mniej

We wtorek 1 listopada wyemitowano kolejny odcinek „Rolnika”. Już na początku programu z rywalizacji o względy Klaudii odpadł Kamil z Torunia, którego rolniczka zaprosiła na pierwszą randkę. Obydwoje przyznali, że „to nie jest to”. Kamil od



W 8. odcinku programu Konrad odbył z Klaudią bardzo poważną rozmowę

Konrad do Klaudii: Przy tobie, jak już jesteśmy razem, to mam motylki w brzuchu i chciałbym cię przytulić

Klaudia: Konrad od razu wie, co ma robić i to robi

początku, w przeciwieństwie do Konrada i Valentyna, nie angażował się zbyt mocno w walkę o kobietę.

Pozostali w programie mężczyźni dostali od Klaudii zadanie: mieli ugotować zupę pomidorową. Konrad przyznaje, że nie czuje się ekspertem w tej dziedzinie, gdyż jak dotąd zawsze gotowała mu mama.

– Konrad ma przewagę, bo jego mama jest kucharką – mówi Valentyn.

Gdy zupy są już gotowe, Klaudia stwierdza, że zupa Valentyna była nieco bardziej dopieczona, natomiast Konradowi zwała się śmietana w zupie.

Chwilę później jest już dużo bardziej poważnie. Konrad zabiera Klaudię na przejażdżkę, podczas której zapewnia kobietę o poważnych zamiarach wobec niej. Zapewnia, że pomimo młodego wieku, poważnie myśli o założeniu rodziny i pyta Klaudię, czy byłaby w stanie przezwyciężyć opory związane z różnicą dzielącego ich wieku.

Szczere wyznania

– Na chwilę obecną mi to nie przeszkadza, ale w przyszłości nie wiem. Ja bardzo poważnie myślę o założeniu rodziny i jestem gotowa na to – wyjaśnia rolniczka. Dziewczyna przyznaje również, że

widzi, iż Konrad na 98 procent jest mocno zaangażowany w łączącą ich relację.

– Przy tobie jak już jesteśmy razem, to mam motylki w brzuchu i chciałbym cię przytulić – wyznaje Konrad pod koniec randki.

Widzowie bardzo szybko wyrazili swoje zdanie w komentarzach:

– Jeśli czuje coś do tamtego, to powinna już powiedzieć, bo widać, że chłopak się angażuje coraz bardziej – pisze Sylwia na profilu programu.

Ostatnia niedziela z Konradem

W niedzielę 6 listopada pokazano decydujący dla Konrada odcinek „Rolnika”. Program rozpoczął się randką Klaudii i Valentyna, rywala Konrada. 22-latek pozostał w domu i nadal czyści kostkę brukową.

Klaudia już w pierwszych słowach skierowanych do Valentyna zapewnia, że podjęła decyzję. Z Valentynem rozmawiają, co by było, gdyby...

– Ja jestem zielony, ale Konrad ma doświadczenie w tym – mówi Valentyn o życiu na wsi, kiedy dowiaduje się, kogo wybrała Klaudia.

Po tym, jak kobieta oznajmia swoją decyzję, para na pierwszy wspólny spacer wybiera się do cerkwi.

Następnym krokiem jest rozmowa rolniczki z panem, który jedzie do domu. Jeszcze przed rozmową Klaudia mówi:

– Było mi strasznie ciężko, pomimo że miałam w sobie jakieś opory, to muszę podziękować Konradowi. Jest on naprawdę fajnym facetem i jego dziewczyna będzie miała z nim dobrze, bo się stara, jest taki uczuciowy. Ale z mojej strony zabrakło tego – oznajmia rolniczka.

Niczego jeszcze nieświadomy mieszkaniowiec Turobina z zaangażowaniem nadal czyści kostkę brukową na podwórku Klaudii. Gdy rolniczka wraca z randki z Valentynem, zaprasza Konrada na rozmowę:

– Pociłem, że wczoraj mieliśmy to spotkanie, ale z tego spotkania nic nie wynikało. Ja nie jestem zły, nie mam żadnego żalu. Wolę się rozstać w zgodzie i to wszystko – oznajmia Konrad.

– Podziękowanie Konradowi było dla mnie ciężkie, bo widziałam jego zaangażowanie i może nawet ten zawód – mówi do kamer Klaudia.

– Życie toczy się dalej. Wiedziałem, że nie mam zbyt dużych szans choćby nawet z racji wieku – wyznaje natomiast Konrad.

Konrad wraca do domu

Grill na działce Klaudii odbywa się już bez Konrada, który przed stałym punktem programu, jakim są spotkania z rodzinami i znajomymi, spakował się i odjechał z Podlasia na Lubelszczyznę.

– Życzę Wam powodzenia i szczęścia – tymi słowami pożegnał się Konrad z Klaudią i Valentynem.

W ten sposób zakończyła się kariera naszego krajana w TVP. Fani, którzy pokochali Konrada, radzą mu, aby nie przejmował się za bardzo decyzją Klaudii:

– Myślę, że jedna z niewielu osób, która w tak młodym wieku jest ułożona i wie, czego chce od życia. Jak dojedziesz do domu, to kolejka kobiet będzie pod drzwiami – czytamy w jednym z komentarzy.

Natalia Raćaitis

REG

Dziewczynyna z gminy Księżpól chce być miss

W maju Sylwia Bober z Biłgoraja wystąpiła w finale konkursu Miss Polonia. Została jedną z pięciu najpiękniejszych kobiet w Polsce. W jej ślady chce iść Edyta Kościelska z gminy Księżpól. To półfinalistka nowego konkursu urody - Polska Miss.

■ Pogubić się można. Jest konkurs Miss Polonia, jest Miss Polski, a ty w półfinale Polskiej Miss.

(śmiech) No tak, spodziewałam się takiego pytania i wiedziałam, że padnie. Polska Miss to jest nowy konkurs, utworzony dość niedawno. Dokładnie funkcjonuje od dwóch lat. Ten konkurs różni się np. od Miss Polonia tym, że daje szansę i otwiera możliwości także nastolatkom. Nakierowany jest bardziej na to, aby taka kandydatka umiała się pokazać i zaprezentować także w mediach społecznościowych. Jak dobrze wiemy, w dzisiejszych czasach życie i nasza aktywność coraz bardziej przenoszą się do internetu. Teraz miałyśmy np. takie zadanie, żeby pokazać, w jaki sposób będziemy sobie radzić z autoprezentacją w internecie i w naszych social mediach. I to jest zamysł Polskiej Miss, żeby kandydatki mogły szerzej pokazać swoje pomysły. Mnie się to podoba.

■ Wcześniej nie myślałaś o zgłoszeniu się do konkursu piękności?

Tak. Tak było. Ja nawet zgłosiłam się do konkursu Miss Polonia, ale z racji pandemii w regionie, w powiecie biłgorajskim były odwoływane te konkursy. Organizatorzy skupiali się przede wszystkim na większych miastach. Dlatego spróbowałam czegoś innego i pojechałam na taki casting open. Trafiłam w taki dobry moment, że ten konkurs nie został odwołany i na razie zmierza to w dobrym kierunku, skoro jestem na tym etapie konkursu.

■ Niezależnie od nazwy pewne jest, że jesteś piękna. I tak pewnie uważa nie tylko twój chłopak.

(śmiech) Bardzo dziękuję. Tak, mam chłopaka. Ogromnie mnie wspiera i jest ze mną



Edyta Kościelska: Studiuję na Uniwersytecie Rzeszowskim na kierunku finanse i rachunkowość. Jestem młodą ekonomistką i prowadzę wiele projektów badawczo-naukowych w zakresie dziedzin ekonomicznych.

w każdej chwili. I jestem mu bardzo wdzięczna, bo akceptuje moje marzenia i ogromnie mi kibicuje.

■ Kim jest Edyta Kościelska?

(śmiech) Ja to dwie osobowości. Jedna to dusza artystyczna, a druga to ścisły umysł. Dusza artystyczna? To ta osobowość, która kocha sztukę, bo taka właśnie jestem. I mogę wyzwać to swoje zamiłowanie do sztuki i piękna w takim konkursie miss.

■ Dobrze, a ze spraw bardziej przyziemnych. Gdzie ty się uczysz, gdzie mieszkasz?

Ja studiuję na Uniwersytecie Rzeszowskim na kierunku finanse i rachunkowość.

Jestem młodą ekonomistką i prowadzę wiele projektów badawczo-naukowych w zakresie dziedzin ekonomicznych. W tym kierunku chciałabym kiedyś działać zawodowo. Interesuję mnie wszelkie zjawiska zachodzące w świecie ekonomicznym i w polityce. Bardziej zależy mi na tym, żeby sprawić, jak naszą sytuację ekonomiczną polepszyć.

■ Tego to akurat chyba nie wie nikt. Co cię wzięło, żeby się zgłosić do konkursu piękności?

Nie miałem jeszcze okazji startować w żadnym takim konkursie i po prostu chciałam spróbować i się sprawdzić. Szczepnie mówiąc to póki co, brałam jedynie udział w jednej z edycji kalendarza gminy

Księżpól, gdzie byłam modelką. A tak naprawdę jest to dla mnie kompletnie nowe wyzwanie. Co ciekawe, zainspirowała mnie trochę młodsza siostra Natalia, która swoją karierę w wieku nastoletnim zaczęła od modelingu. Teraz mogę przyznać, że ją podglądałam i spodobał mi się ten świat.

■ Po co kobieta zgłasza się do takiego konkursu? Nie jest ważne, że podoba się swoim bliskim i sobie?

Mogę mówić o sobie. To była taka chęć sprawdzenia siebie. Wyzwanie, ale też nauka i lekcja, z której można wynieść bardzo dużo pozytywnych rzeczy, choćby w kwestii rozwoju swojej osobowości. Spotykamy się z wieloma ludźmi, od których możemy się uczyć i rozwijać.



Edyta Kościelska: Każda z modelek gdzieś zaczynała. Ja wystąpiłam m.in. w Nadwiślański Fashion Week



Edyta Kościelska walczy o tytuł Polskiej Miss

■ Sprawdziałaś, jakie są nagrody?

Oczywiście, że tak. Wiem, że w finale do wygrania jest z pewnością auto, zresztą podobnie jak na wielu innych konkursach miss. Ale jest też nagroda pieniężna i do tego najlepszych pięć dziewczyn poleci na Bali.

■ Generalnie w takich konkursach roi się od dziewcząt, którym marzy się kariera modelki. Też tak masz?

W sumie to tak. Bardzo spodobał mi się ten świat i też chciałabym się sprawdzić. Kiedyś nie byłam dojrzała do takiego działania, dzisiaj już zupełnie świadomie chciałabym sprawdzić, jak to wygląda z bliska. Mogę się przyznać, że w ciągu ostatnich dwóch lat zaczęłam próbować swoich sił w modelingu i kilka razy wystąpiłam w pokazach mody. I takich realizowanych regionalnie, ale również na skalę ogólnopolską. To był choćby Nadwiślański Fashion Week. Każda z modelek gdzieś zaczynała.

■ A modelka albo znana kobieta, która ci imponuje?

Dla mnie na pewno jest to Emily Ratajkowski, czyli amerykańska modelka i aktorka. Ponieważ jest silną kobietą, z racji tego, co się ostatnio działo w jej życiu. Jest przykładem tego, że zaradna i silna kobieta poradzi sobie w każdej sytuacji i wyjdzie z tego z podniesioną twarzą.

■ Czy piękni kawalerowie z gminy Księżpól próbują cię poderwać, czy zwrócić swoją uwagę?

(śmiech) Myślę, że nie mają co próbować. Ci, którzy mnie znają świetnie wiedzą, że mam chłopaka, którego darzę ogromnym i szczerym uczuciem. I myślę, że on też nie zamyka się aż tak bardzo w sobie, tylko chwali się znajomym, że jesteśmy szczęśliwą parą. Jestem pod jego ramieniem i jest mi z tym dobrze. Nie ma sensu próbować, bo nie mają panowie szans.

Tomasz Zalewa

Uroczystości pogrzebowe miały charakter państwowy

Ostatnie pożegnanie Tomasza Wójtowicza. „Choć był gwiazdą, nie miał w sobie nic z gwiazdorstwa”



W uroczystościach wzięły udział setki ludzi: najbliższych, przyjaciół i znajomych oraz kibiców Tomasza Wójtowicza. Uroczysty kondukt żałobny, prowadzony przez żołnierzy, przeszedł ulicami centrum Lublina



Tomasz Wójtowicz spoczął na cmentarzu przy ul. Lipowej, w Alei Zasłużonych



Uroczystości pogrzebowe, które miały charakter państwowy, rozpoczęła uroczysta msza w Archikatedrze Lubelskiej. Stawiły się na niej setki ludzi

DŁUGA LISTA SUKCESÓW

Złoto Igrzysk Olimpijskich
w Montrealu (1976)

Złoto mistrzostw świata
w Meksyku (1974)

Srebro mistrzostw Europy
w Belgradzie (1975),

Helsinkach (1977), Paryżu
(1979) i Berlinie (1983)

Dwa mistrzostwa Polski
w barwach Legii Warszawa
(1982 i 1983) oraz
wicemistrz (1981), i brązowy
medalista (1978, 1980),

również w barwach Avii
Świdnik (1976)

Klubowy Puchar Europy
w barwach Santalu Parma (1985)

Jako pierwszy Polak trafił do
siatkarskiej Galerii Sław

Zapisał się złotymi zgłoskami w historii polskiego i światowego sportu. Przegrał jednak starcie z najgroźniejszym przeciwnikiem - nowotworem. Najbliżsi, przyjaciele i znajomi oraz kibice. Setki osób żegnały w sobotę Tomasza Wójtowicza, legendarnego lubelskiego siatkarza.

Urodzony w Lublinie Tomasz Wójtowicz był złotym medalistą mistrzostw świata

(1974) i igrzysk olimpijskich (1976), zdobywcą Pucharu Europy Mistrzów Krajowych. Został nominowany do grona najlepszej „8” siatkarzy świata i amerykańskiej galerii siatkarskich sław – Volleyball Hall of Fame.

Wójtowicz był zawodnikiem MKS Lublin i AZS Lublin, Avii Świdnik oraz Legii Warszawa. Z drużyną trenera Huberta Jerzego Wagnera zdobył mistrzostwo olimpijskie i mistrzostwo świata i czterokrotnie był też wice mistrzem Europy.

Zmarł w wieku 69 lat wskutek nowotworu trzustki, który zdiagnozowano w 2019 roku.

Wybitnego sportowca pochowano w sobotę, 5 listopada

da. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęła uroczysta msza w Archikatedrze Lubelskiej. Stawiły się na niej setki ludzi.

- Dziękujemy Ci również za działalność pozasportową, której miarą są liczne odznaczenia i uhonorowania. Jest jeszcze coś, za co jesteśmy Ci szczególnie wdzięczni. Chodzi o to, jaki byłeś w relacjach prywatnych. Bezpośredni, otwarty, niewchodzący w waśnie - mówi Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Ci, którzy wspominali Tomasza Wójtowicza, zwracali uwagę na jego skromność.

- Choć był gwiazdą, nie miał w sobie nic z gwiazdorstwa - podkreślano.

Po mszy z Placu Katedral-



Sebastian Świderski
prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej

Nie znam osób, które by Tomka nie lubiły

Wielki sportowiec i wybitny siatkarz, który wyprzedził swoją epokę, jako człowiek pozostał bardzo spokojną osobą, jakby nieco skrupowaną swoją popularnością. Nigdy, ale to nigdy nie spełniał definicji gwiazdy, choć bez wątpienia poprzez swoje sukcesy gwiazdą pozostał. Zawsze pogodny, wiecz nie uśmiechnięty. Błyskawicznie skracał dystans w międzyludzkich relacjach. Nie znam osób, które by Tomka nie lubiły. Znam jednak całą rzeszę ludzi, które go uwielbiały. Uwielbiały jego towarzystwo, błyskotliwy dowcip, celne i zawsze taktowne riposty

nego wyruszył kondukt żałobny, który przeszedł ulicami centrum miasta.

Tomasz Wójtowicz spoczął na cmentarzu przy ul. Lipowej, w Alei Zasłużonych. Uroczystości pogrzebowe miały charakter państwowy.



Lech Sprawka
wojewoda lubelski

Co to za polski sport bez niego...

W relacjach prywatnych byłem bezpośredni, otwarty, nietworzący barier. Poznałem się w 1974 roku na studniówce w „Budowlance”. Później spotykaliśmy się okazjonalnie. W szczególny sposób wspominam Cię moja żona Ewa, choćby wizyty w domu jej rodziców czy przebieganego sylwestra, gdy wcieliłeś się w postać baletnicy. Twoje odejście to smutek i żal. Ale jak to wyrazić? Posłuszę się parafrazą pożegnania pana Popiołka przez doktora Kazanowicza z serialu Dom. Panie Boże, czy on był ci tam potrzebny? Czy mało tam siatkarzy i komentatorów sportowych? Czy tam odbywają się igrzyska olimpijskie albo mistrzostwa świata? Czy tam Hubert Wagner tworzy niebiańską drużynę i Cię powołał? Dlaczego żeś go nam zabrał? Co to za Lublin i Lubelszczyzna bez niego... Co to za polski sport bez niego...



Krzysztof Iwańczuk
prezes Wojewódzkiego Związku Piłki Siatkowej w Lublinie

Prosił: „tylko nie każcie mi mówić”

Poznałem się, gdy byliśmy młodymi chłopakami. Tomek grał wtedy w MKS-ie Lublin, ja byłem początkującym w grupie grającej w Garnizonowym Klubie Oficera przy Żwirki i Wigury. Był już wtedy srebrnym medalistą mistrzostw Europy juniorów. Jak wszedł do hali, to od razu było widać, że to potężny chłop. Pamiętam Tomka z wielu lat wcześniejszych, ale też późniejszych, gdy osiadł na Lubelszczyźnie po grze we Włoszech i mieszkaniu w Warszawie. Był bardzo skromny i mało mówny. Gdy chcieliśmy, by wręczał nagrody na turniejach, to zawsze prosił: „tylko nie każcie mi mówić”. Paradoksalnie później został komentatorem telewizyjnym, choć i tak był oszczędny w słowach. Przez to, że się nie narzucał i był taki skromny, to przez lata był na Lubelszczyźnie w cieniu. Gdy tu wrócił po kilkunastu latach nieobecności, trzeba było Tomka namawiać wyjścia z cienia, bo on się nie pchał na salony. Trzeba go było zapraszać na mecze, prosić o wywiady

Dominik Smagała

Nasza gwiazda

Agnieszka z Rogali zaśpiewała w Szansie na Sukces!

Agnieszka Skubis z Rogali (gmina Księżpól), na co dzień instruktorka muzyczna z GOK-u w Księżpolu, wystąpiła w „Szansie na Sukces”.

Na kilka dni przed niedzielną emisją programu „Szansa na sukces” powiat biłgorajski obiegrała wiadomość, że Agnieszka Skubis, która na co dzień pracuje w Gminnym Ośrodku Kultury w Księżpolu, wystąpi w tym programie na antenie TVP 2. Nagrodą w programie jest udział w festiwalu Opolu 2023 w kategorii Debiuty.

W niedzielę 30 października odbyła się emisja epizodu z udziałem naszej krajanki. Agnieszka wystąpiła w odcinku, w którym udział wzięli zespół Piersi. Agnieszka zaśpiewała jako pierwsza, a prowadzący Marek Sierocki wylosował dla niej utwór nr 2, którym był znany przebój: „Całuj mnie”. Przed wykonaniem utworu Aga rozmawiała z Markiem Sierockim o tym, skąd pochodzi i czym się zajmuje:

ckim o tym, skąd pochodzi i czym się zajmuje:

- Przyjechałam z miejscowości Rogale, która leży w powiecie biłgorajskim, natomiast pochodzę z Zofianki Górnej w powiecie janowskim – mówiła Agnieszka.

Zdolna, mądra, wykształcona i rozśpiewana

- Długo szukałam swojej drogi, bo każdy z nas chce robić coś w życiu, w czym czuje się dobrze. Zaczęłam od studiów inżynierskich, skończyłam gospodarstwo przestrzenne. Następnie uderzyłam troszkę w kierunku prawa, ale jednak to nie było to. Skupiłam się na architekturze obrazu, ale jednak cały czas coś mnie determinowało, żeby skupić się w kierunku muzyki, bo ona cały czas do mnie ciągnęła, więc zrobiłam jeszcze studia muzyczne. Jestem instruktorem muzycznym, pracuję w GOK-u w Księżpolu. Lubię śpiewać i grać, dlatego

cieszę się, że tu jestem – mówiła Agnieszka.

Nasza krajanka pochwaliła się na antenie, że nie długo zostanie

mamą, chociaż nie zna jeszcze płci dziecka.

Agnieszka jest też druhem strażakiem, a pasją w tym kierunku zaraził ją mąż Jarek. Sierocki i zespół PIERSI wraz z Agnieszką pozdrowili wszystkich strażaków w całej Polsce:

- Pozdrawiam wszystkich strażaków w całej Polsce i cieszę się, że należę do Was – mówiła Agnieszka ze sceny.

- Chciałam ci powiedzieć, że cały zespół kocha strażaków z całej Polski, a ja z Małym, jak widać, kochamy też rogale – zażartował Paweł z zespołu. (Było to nawiązanie do rogali jako pieczywa).

- Ja też kocham Rogale! – odpowiedziała Agnieszka.

Śpiewała za dwoje!

Występ Agnieszki przy akompaniamencie muzyki z taśmy profesjonalnej spodobał się chyba muzykom z zespołu PIERSI:

- Trzeba przyznać Agnieszce, że śpiewałaś, jakby było was dwoje – z podwójną siłą. Brawo! – podsumował Paweł.

Niestety Agnieszka nie wygrała programu i nie zaśpiewa na festiwalu w Opolu, ale występu w programie nie żałuje:



Agnieszka Skubis w rozmowie z Markiem Sierockim opowiadała o swojej miłości do śpiewu, męża i pracy w OSP

W niedzielę 30 października odbyła się emisja „Szansy na Sukces” z udziałem Agnieszki Skubis z Rogali (gmina Księżpól)

Jestem instruktorem muzycznym, pracuję w GOK-u w Księżpolu. Lubię śpiewać i grać, dlatego cieszę się, że tu jestem

- To jest naprawdę intensywny dzień i pełen wrażeń. Człowiek spotyka bardzo dużo nowości, samo wejście do tego dużego studia telewizyjnego jest niespotykanym uczuciem i przeżyciem. Natomiast

naprawdę warto! Warto dla samego siebie to zrobić i się sprawdzić. Po prostu polecam – mówiła w rozmowie z nami Agnieszka.

Natalia Raćitis

Na występ w „Szansie na Sukces” namówiła Agnieszkę znajoma. Artystka, pomimo że nie wygrała programu, nie żałuje swojego występu

Fot.screenshoot Szansa na Sukces

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu



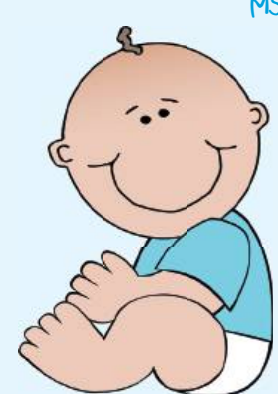
Sebastian Kołtun z tatą, Radzyń Podlaski
ur. 31 października,
g. 8:50, 3,31 kg, 54 cm
Rodzice: Anna
i Przemysław (na zdjęciu)
Siostra: Malwina (13 lat)



Adrian Węgliński z tatą, Lubartów
ur. 1 listopada, g.
10:27, 2,75 kg, 50 cm
Rodzice: Małgorzata
i Kamil (na zdjęciu)



Marysia Małyńska, Nowodwór, gm. Lubartów
ur. 3 listopada, g. 14:40, 3 kg, 51 cm
Rodzice: Magdalena i Arek
Siostra: Otylia (12 lat)



Oliwia Szczygieł, Brzeźnica, gm. Niedźwiada
ur. 5 listopada, g. 8:00, 3,44 kg, 56 cm
Rodzice: Wioleta i Łukasz
Siostra: Martynka (3 lata)



Kacperek Stańczuk, Kierkówka, gm. Kamionka
ur. 5 listopada, g. 15:45, 4100 kg
Rodzice: Iwona i Paweł
Siostra: Julka (10 lat)



Dorotka Rola, Lubartów
ur. 2 listopada, g. 6:24, 3 kg, 59 cm
Rodzice: Emilia i Kamil



Tymek Budzyński, Lubartów
ur. 5 listopada, g. 7:35, 2,8 kg, 48 cm
Rodzice: Agata i Patryk

Jak się niegdyś w karty grywało: stawką bywały całe majątki (cz. II)

Jak Józef Weyssenhoff przegrał w pokera Samokłeski

Gra w karty wśród arystokracji XVIII i XIX wieku uważana była za tak niezbędną umiejętność towarzyską, jak taniec czy francuska konwersacja. Nie wiadomo, co budziło większe emocje: klepanie o stół, czy towarzyszące mu stawki. Niby co to dla Ignacego Potockiego było przegrać 50 tysięcy dukatów, ale kiedy Weyssenhoff beknął milion - to już chodziło o poważne pieniądze...

Grał każdy. Grali żebracy pod kościołem, grali mieszczenie na ławkach kramu, grali biskupi i stare ciotce w salonie. W Warszawie XVIII wieku nie grywał tylko Stanisław August (co potwierdza naszą niepochlebną o nim opinię), zaskakująco rzadko i na niskie stawki, celujący przecież we wszelkich hulankach, książę Józef. Nie ważne czy był patriotą jak Ignacy Potocki, czy ruskim sługusem jak Branicki - karcianej pasji ulegali wszyscy. Nawet najmożniejsi celowali w próbach oszustwa (opinię naczelnego szulera miał Adam Poniński), acz kiedy już przegrano - długi solennie płacono i to nawet przed wszystkimi innymi zobowiązaniami.

Ignacy Potocki w karty przegrał Michów

Opisuje Kajetan Koźmian:
...Hetman Branicki, jadąc z nim w jednej karecie do Kaniowa, wygrał od niego pięćdziesiąt tysięcy dukatów, na które on kartkę ołówkiem napisaną wydał (...) Hetman nie upominał się o dług, dopóki Potocki był w znaczeniu, gdy go fortuna do prywatnego zubożonego życia strąciła, odezwał się. Jankowski, mając zamiar wydać piękną swoją jedynaczkę, wychowaną kosztem Potockiego wraz z córką jego Krystyną, za jednego z synów Pi..... (Piotrowskiego - dop. ZS) gracza i facyndarza, którego gulą, dla wyrosłego na głowie guza nazywano, natchnął go, aby pobiegł nabyć tego ołówkiem skreślonego świstku, dokazał tego łatwo za kilka tysięcy czerwonych złotych, bo Branicki miał tyle wstydu, że nie chciał pod swoim imieniem najnować dawne swego przyjaciela, acz w życiu publicznym później przeciwnika. Przyklejono świstek na papier stęplowy, po rysach ołówka poprowadzono pióro, pozwano dłużnika przed przekupne sądy. Potocki nadto był szlachetny, aby się miał bronić, a tem mniej przeczyć. Zagarnięto więc klucz Mnichowski (powinno

być michowski - przyp. ZS) i ztąd dostatkę Pi..... rodziny...

W XIX wieku niewiele się zmieniło, tyle że faraona, będącego w zasadzie grą losową, w drugiej połowie stulecia zastąpił znacznie bardziej wyrafinowany poker.

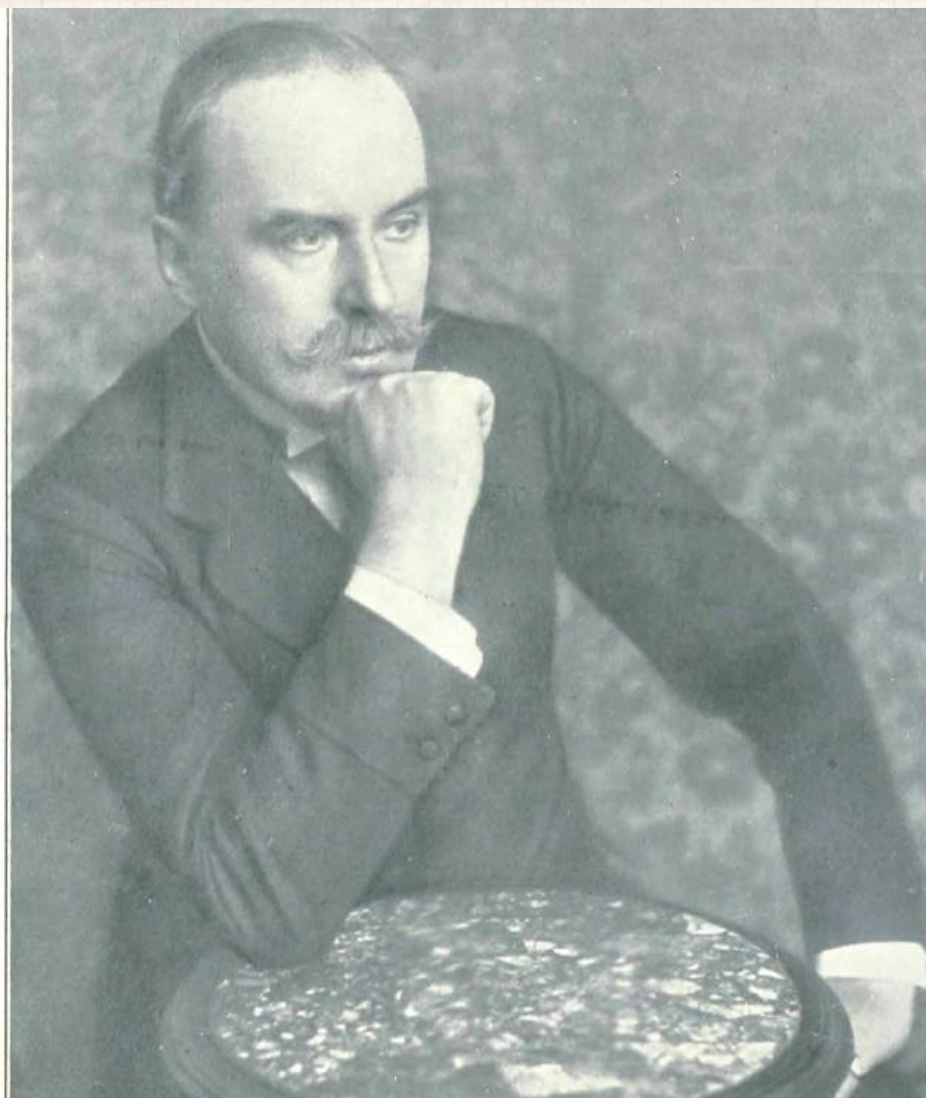
Uroczy utracjusz z Samokłeski

Przegrany najgłośniejszej karcianej klęski epoki był dziedzic podlubartowskich Samokłesk Józef Weyssenhoff. Przypomnijmy: majątkość ta znalazła się w rękach pochodzącego z Inflant rodu w czasach Królestwa Kongresowego, nabyta przez generała Jana, jak się wydaje, za posażne pieniądze jego małżonki. Po nich dziedziczył syn Włodzimierz. Ten, bezdzietny, w pożegnalnym liście przed popełnieniem samobójstwa (zmagął się długo z depresją) zapisał posiadłość swojej siostrze Lucjanie Wojniłowiczowej z zastrzeżeniem, żeby w wypadku jej bezdzietności Samokłeski wróciły do Weyssenhoffów. Obawa się ziściła i w 1880 roku włość trafiła w ręce 23-letniego Józefa, który, wobec powyższego, chętnie zrzekł się praw do rodzinnych majątków w Inflantach. No i zaczął gospodarzyć. Jak? Najlepiej opisuje to Adam Grzymała Siedlecki w cudnej urody, ciepłych, serdecznych i arcyplotkarskich „Niepospolitych ludziach w ich dniu zwyczajnym”.

...zaczyna od tego, co mu najmilsze: od wyrzucania pieniędzy na zbytki. Przede wszystkim przebudowa dworu. Zastał dom stary, nie tyle dwór, ile pałacyk myśliwski, który stawiali Czartoryscy puławscy, kiedy Samokłeski były ich własnością — w stylu: połączenie Hellady z leśniczą; cztery pokoje jako wnętrza. Weyssenhoff dobudowuje z prawa i z lewa, i z dawnego strychu stwarza odmet komnatkę gościnną, nieodzownych na noclegi po polowaniach i po przewlekłych pokerach. Na przebudowę poszedł las...

Było co przegrać

I tak kawałek po kawałku, jedna ekonomiczna bzdura po drugiej. Wśród ówczesnego ziemiaństwa aż roiło się od kapitalnych gospodarzy, którzy z pasją kończyli studia agrarne i z dumą nazywali się „rolnikami”. Józef był ich zupełnym zaprzeczeniem. Jedyną rolą, jaką widział dla siebie w obrocie gospodarczym, było wydawanie pieniędzy. Za swoim najbliższym koleżką Augustem Potockim, największym bon vivantem Warszawy, mógłby powtórzyć zdanie wygłoszone przy dokonywaniu hojnej wpłaty



Właściciel Samokłesk, Józef Weyssenhoff, cieszył się ogromną popularnością wśród ziemian jako cudowny kompan i dusza towarzystwa. Należy jednak pamiętać, że był też człowiekiem fantastycznie wykształconym kolekcjonerem, bibliofilem i mecenasem sztuki. Po utracie majątku w jednym rozdaniu pokera zajęł się na poważnie literaturą

na cele dobroczynne: „Na coś pieniędzy tracić trzeba!”.

A jakim cudem stać go było? Samokłeski były zadłużone, ale w księgach Towarzystwa Kredytowego siedzieli wtedy wszyscy. Weyssenhoff w wolnej chwili, zdaje się, że z autentycznego porwy serca, ożenił się z Aleksandrą Blochową, córką związanego z Łęczną bajecznie bogatego przedsiębiorcy, bankiera i filantropa Jana Gottlieba Blocha. Stadło nie trwało próby czasu: ona poukladała, rozsądna, on - patrz powyżej...

Karciana klęska Weyssenhoffa miała wymiar wręcz epicki. Oddajmy znowu głos Grzymale Siedleckiemu

Cztery króle. Czwarty rozbiór Polski...

Pasja do hazardu karcianego władała Weyssenhoffem wprost obsesyjnie, niejako poza działaniem jego woli i w wasni z jego wartością duchową. (...) Weyssenhoff nie tał, że pieniądze głównie go do gry podnieca. Ta bądź co bądź chciwość nie mogła nie zdumiewać, gdy ją się zestawiało z nieuleczalną tego

Stanisław Poniatowski, przyszły król, musiał przed wyjazdem za granicę zaprzysiąc ojcu, że nie będzie grał w karty oraz - co postrzegano za równie ryzykowne - że nie ożeni się przed trzydziestką...

człowieka rozrzutnością, hojnością i zupełną beztroską o jutro. Żądza wygranej w karty była w nim jakby kontrwagą jego potrzeby marnotrawstwa. Grał na ogół nieszcześliwie, co jeszcze bardziej zaostrzało w nim namiętność. Taki oto gracz zasiadł do pokera w petersburskim Yacht Clubie (najbardziej prestiżowa „miejscówka” w ówczesnym Petersburgu. I najdroższa bezwzględnie - przyp. ZS). Poza dwoma klubowymi tuzami w partii z naszym »deputatem« brał udział któryś z wielkich książąt, bodaj Borys Włodzimierzowicz, stryjeczny brat cara. Z góry wiadomo było, że stawki będą wysokie. Rozochotało to Weyssenhoffa, nieprzypadkiem wprost podniecało jego nadzieję. Szła gra — i może pierwszy raz w życiu zaczął wygrywać prawie że raz po raz. W pewnym momencie — czy go oczy nie mylą? czy to

nie halucynacja? — zeszły mu się w rękę cztery króle! Pierwszy równie fortunny wypadek w jego karierze pokerowej. Cztery króle! Arcywysoka szansa, jest co prawda, jeszcze wyższa: cztery asy — czy można liczyć na to, że przeciwnikowi los użyczy czterech asów? Co znowu! Matematycy pokera dawno ustalili, że cztery asy contra cztery króle to wydarzenie z pogranicza utopii. Weyssenhoff czuje, że nareszcie będzie mógł odkuć się za wszystkie swoje z dawnych pokerów przegrane. Tylko ostro w górę dokładać jak najwyższe kwoty. W nieprzypadkowym zapamiętaniu się nie dostrzega, że wielki książę bez sekundy zawahania przyjmuje i wzmaga dorzutkę. W puli doszło do kilkuset tysięcy rubli, bodaj że coś ośmiuset, czyli około 400 000 ze strony Weyssenhoffa. Nadszedł moment wyłożenia kart. Przybył z Polski z triumfem

W razie braku gotówki stawiano na szalę majątki ziemskie

Dla zainteresowanych: o losach Józefa Weyssenhoffa przed i po petersburskim pokerku pisze pani Ewa Leśniewska w artykule „Józef Weyssenhoff - pan na Samokłeskach, Syrach i Gołębiu” w pracy zbiorowej „Józef Weyssenhoff i Leon Wyczółkowski” (Lublin 2008)

prezentuje kwartet swoich królów. Borys Włodzimierzowicz spokojnie rozkłada swoje karty. Lodowaty dreszcz przeszedł naszego pechowca: na stole spoczęły cztery asy! W romantycznej noweli Puszkina do zrozpaczonego gracza uśmiecha się jadawicie dama pikowa. Jedna tylko dama. Do Weyssenhoffa szatańsko się śmiały cztery jego króle. Musiało się to przytrafić tak zdecydowanemu monarchiście! „Czwarty rozbiór Polski” - streścił ktoś sytuację, bodaj nawet sam wielkopsięjący zwycięzca...

Z bankruta literat. I dobrze.

Cóż znaczyło do Weyssenhoffa beknąć prawie milion? To już jednak były poważne pieniądze. Nie stać go było na członkostwo w prestiżowym Klubie Myśliwskim, nie stać go było na wielkie eskapady do Paryża, wesołe dziewczęta i znacznie od nich bardziej kosztowne porządne damy z towarzystwa były coraz rzadszymi towarzyszami wieczorów i poranków. Wydaje się, że nie miał najmniejszej ochoty próbować zawalczyć o pieniądze wygospodarowane w Samokłeskach - uznał, że lepiej je sprzedać. Nabywcami i potem dobrymi gospodarzami okazali się Wacław Róza Kuszłowie. Z Aleksandrą ustalili separację. A najbardziej widzialnym skutkiem było to, że się Józef musiał wziąć do konkretnej pracy: pisanie, będące do tej pory pasją, stało się jego zawodem. Historia literatury polskiej karecie asów wielkiego księcia Włodzimierza zawdzięcza w efekcie tak znakomite dzieła, jak „Soból i panna” oraz „Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego”.

Zbigniew Smółko
REG

Dzisiaj jest tu adres Piłsudskiego 30. W puławskim Bristolu jadali prezydent Mościcki, a nawet Wieniawa! (cz. I)

Cóż to był za hotel! Jaka to była knajpa!

Wprawdzie za obiad dla kilku osób trzeba było zapłacić nawet i tyle, ile kosztowała dorodna świnia, ale chętnych nie brakowało. Kuchnia pani Krzyżanowskiej, przytulność wnętrza, maestria kelnerów i brak poważnej konkurencji w promieniu dziesiątek kilometrów sprawiały, że do puławskiego Bristolu walały tłumy zasobnych klientów

Pierwsza dekada XX wieku była dla miasta Czartoryskich okresem prosperity. Liczba ludności, po dołączeniu kilku pobliskich wiosek, wzrosła do 10 tysięcy mieszkańców, czyli niemal dwukrotnie. Działał Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa, stacjonował garnizon, zbudowano okazałą cerkiew, w 1906 Nowa Aleksandria otrzymała prawa miejskie. Z drugiej strony miasto nie miało wyraźnego centrum, zabudowa była dość ciasna, brakowało w nim imponujących budowli.

Hotel, jakiego nie było

Wybudowanie w 1904 roku hotelu Bristol było więc wielkim wydarzeniem. Nazywa była, dość bezczelnym przyznajmy, nawiązaniem do ekskluzywnego, pięciogwiazdkowego warszawskiego hotelu, będącego własnością m.in. Ignacego Paderewskiego. A tu w Puławach pan Stanisław Janowski... Z takiej tromtadacji nabijał się nawet Stefan „Wiech” Wiechecki Nie znam relacji i opowieści z biesiad w przedwojennym Bristolu, ponieważ większość gości stanowili Rosjanie i przyjezdni kupcy. Wydaje się, że przybytek odstawał in plus od miejscowej średniej i aspirował głównie do goszczenia miejscowej elity. Magnesem było, pierwsze w miejscowości, kino Illuzjon.

Odważna pani Krzyżanowska

Straszne lato 1915 roku dotknęło też przedsięwzięcie pana Janowskiego. Rosjanie latem ewakuowali garnizon, cerkiew, Instytut i urzędy a żołdaci, na odchodne, podpálili miasto. Spłonęła ponad połowa budynków, zwłaszcza w centrum miasta. Właściciel był zruinowany - inwestycja



Zdjęcie sprzed 1914 roku. Budynek miał trzy poziomy, ponad trzydzieści metrów szerokości. Za nim mieściły się m.in. sad i ogród.



Pożar latem 1915 roku strawił front budynku i większość wnętrza. Do pełnej formy Bristol wrócił za sprawą Marii Krzyżanowskiej w 1931 roku. Stał się Mekką miłośników dobrej kuchni i bez obaw gościł najważniejszych ludzi w Polsce

Nazwa nawiązywała do warszawskiego hotelu, którego właścicielem był Paderewski

była na kredyt, w pierwszych latach po wojnie Puławy w niczym nie przypominały prężnego ośrodka sprzed 1914 roku, więc budynek kilka lat stał niezagospodarowany. Aż wzięła się za niego pani Maria Krzyżanowska, rzutka właścicielka popularnej, słynącej z dobrej kuchni, przyciągającej inteligentną klientelę, restauracji na ulicy Szpitalnej. Jak się wydaje pomogła Janowskiemu wyjść choć częściowo z długów a sama zaczęła prowadzić lokal. Wyremontowane drzwi otworzyły się w 21 listopada 1931 roku. No i rozbłysnął, pierwszy w Puławach neon.

Bywali tu prezydent, premier, a nawet Wieniawa

No i się zaczęło. Oddajemy

tu głos profesorowi Michałowi Strzemeskiemu, wybitnemu puławskiemu gleboznawcy i autorowi fenomenalnych, kolorowych i dowcipnych wspomnień „Nasze Puławy”: *Jakość kuchni i wyrobów cukierniczych oceniali wysoko nie tylko sami puławiaczy. Zaglądali tu także tacy goście, jak na przykład ambasador Francji, bardzo popularny w Polsce Leon Noel (lubił najbardziej bristolowe zraziki po węgiersku), minister Janusz Poniatowski, generał Bolesław Wieniawa-Długoszowski, premier Leon Kozłowski, mecenas Ettinger (wielki amator „szczupaka-orlika”) i inni. Czasem trafiali tu ludzie teatru, filmu i estrady (np. Adam Brodzisz, Maria Bogda, Stanisław Namyśłowski, Aleksander Wielhorski, Adam Dobosz). Zdarzyło się, że „Bristol” nakarmił prezydenta Najjaśniejszej, Ignacego Mościckiego i jego świtę. O puławskim „Bristolu” marzył w Afryce „karpacki” generał Stanisław Kopański.*

cdn.

Zbigniew Smółko



Bristol w latach trzydziestych. Do restauracji nie wchodziło się ot tak, z ulicy. Przed drzwiami czekał, nienagannie przygotowany boy, który dbał o usadzenie gości

Profesor Michał Strzemeski o restauracji Krzyżanowskiej: Pod względem atmosfery, klimatu, alkoholi, zakąsek i gorących dań restauracja Krzyżanowskiej była najbardziej uniwersalna. Prawie wszystko stanowiło u niej specjalność zakładu. Po prostu zakąski i potrawy nie dzieliły się na gorsze i lepsze. Wszystko było doskonałe (...) A jadało się w puławskim Bristolu nie gorzej a może nawet lepiej niż w warszawskim Bristolu Paderewskiego.

Bristol był miejscem spotkań nie tylko puławskiej elity

Szczepan Korulczyk „Kościoły powiatu radzyńskiego” - warto!

O osiemnastu świątyniach, czterech zabytkowych

Dzieje świątyni, dzieje parafii, przy okazji dzieje miejscowości, po zebraniu do kupy dzieje regionu. Autorom w zgrabnej formie udało się zebrać podstawowy korpus wiadomości o przeszłości i teraźniejszości radzyńskich świątyni.

Jest o czym pisać i co pokazywać. Architektura sakralna Ziemi Radzyńskiej jest niesłychanie urozmaicona i stanowi odzwierciedlenie wielobarwnej i wielowątkowej historii regionu. Są więc wspaniałe, łączące renesans z barokiem, magnackie kościoły w Radzynie i Czemiernikach, niewiele im ustępujące w Ulanie. Oddzielna grupa to, będące jednym z najbardziej cha-



rakterystycznych elementów krajobrazu kulturowego, drewniane kościółki, wokół których, niezależnie od aktualnych zakrętów historii, koncentrowało się życie wiejskich społeczności: Bezwola, Ostrówki, Przegaliny. Cała grupa młodszych, ale też takich, które zdążyły sporo zobaczyć...

Miły trud skatalogowania tego bogactwa podjął Szczepan Korulczyk. Jego tekst nie zawiera

wprawdzie zbyt wielu oryginalnych elementów, ale i nie taki był, jak się wydaje, zamiar. Ładnie, w poręcznej formie, wydana, ozdobiona dobrze dobranymi fotografiami, książeczka stanowi przyjazny czytelnikowi katalog, przydatny zarówno tym, którzy sięgną po niego z pobożnej czy naukowej ciekawości. Bardzo pożyteczne wydawnictwo.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górník wygrał z „Białą Gwiazdą”. Pierwsze takie zwycięstwo w historii

Piłkarze pierwszoligowego Górnika przywieźli z Krakowa trzy punkty, po raz pierwszy w historii rywalizacji obu klubów. Wcześniej zielono-czarni ulegli u siebie Chrobremu.

Historyczny wynik

Piątkowe spotkanie było 18. starciem zielono-czarnych z „Białą Gwiazdą”. Dotychczas Górnik miał w dorobku jedynie dwa zwycięstwa w tej rywalizacji, żadnego na terenie krakowian.

Mecz lepiej rozpoczęli goście. W 16. minucie Damian Zbozień wrzucił piłkę z autu w pole karne Wisły, tam podanie zostało przedłużone na głowę Łukasza Grzeszczyka, a ten trafił z niedużej odległości do siatki gospodarzy.

Wisła mocno napierała, a w bramce Górnika dwoił się i troił Maciej Gostomski. Dość powiedzieć, że w jednej z ak-

cji piłkarze „Białej Gwiazdy” dwukrotnie obili poprzeczkę bramki łącznian. W końcu udało im się dopiąć swego - w 44. minucie Dawid Szot strzelił gola głową po dośrodkowaniu z rzutu różnego.

Na początku drugiej połowy podopieczni trenera Radosława Sobolewskiego znowu nacisnęli, ale zabrakło im nieco skuteczności. Tej nie brakowało za to Serhijowi Krykunowi, który w 61. minucie skierował piłkę do siatki Wisły z bliska po dograniu od Karola Podlińskiego. To trafienie ustaliło wynik spotkania na 2:1 na korzyść łącznian. To pierwsza, historyczna wygrana Górnika na terenie Wisły.

Wisła Kraków – Górnik Łęczna
1:2 (1:1)

Bramki: Szot 44' – Grzeszczyk 16', Krykun 61'.

Wisła: Broda – Szot (82' Wachowiak), Łasicki, Colley, Jaroch, Talar (66' Młyński), Basha (66' Duda), Balta (82' Plewka), Fernandez, Hugi (82' Pereira),

Rodado.

Górník: Gostomski – Zbozień, Biernat, Cisse, Dziwniel (86' Lewkot), Gąska (87' Szramowski), Łychowydko, Kryeziu, Krykun (90' Turek), Grzeszczyk (57' Podliński), Tkacz (46' Pierzak).

Żółte kartki: Łasicki, Szot, Basha, Duda – Grzeszczyk, Gąska, Zbozień.

Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork).

Widzów: 14 111.

Strzelali w ostatnim kwadransie

Zanim zielono-czarni pojechali w delegację do Krakowa, 30 października podjęli na swoim boisku Chrobrego. Ekipa z Głogowa wywiozła z Łęcznej trzy punkty. Goście trafiali do bramki Gostomskiego w ostatnim kwadransie meczu. Najpierw efektownym strzałem zza pola karnego popisał się Sebastian Steblecki, potem na 2:0 podwyższył Rafał Wolsztyński, trafiając głową z bliska. Była to siódma porażka Górnika w tym sezonie.

Marcin Prasol
trener Górnika Łęczna
Wybroniliśmy się poświęceniem i determinacją

Całą tę rundę jeździliśmy po wyjazdach i w ostatnim wyjeździe w rundzie jesiennej odnieśliśmy zwycięstwo, które smakuje i cieszy. Wiem, że w piłce nie da się nic odrobić i tych punktów sprzed tygodnia nie odrobimy, ale w sobotę drużyna zareagowała bardzo dobrze. To myśmy wyszarpali to zwycięstwo i chwała za to chłopakom. To było ciężkie spotkanie, Wisła też miała swoje sytuacje, ale zasłużyliśmy na wygraną. Wybroniliśmy się poświęceniem i determinacją

Górník Łęczna – Chrobry Głogów

0:2 (0:0)

Bramki: Steblecki 76', Wolsztyński 88'.

Górník: Gostomski – Zbozień, Cisse, Łychowydko, Dziwniel, Pierzak (60' Tkacz), Kryeziu, Lewkot (78' Szramowski), Krykun, Grzeszczyk (78' Podliński), Gąska (61' Sobol).

NAJPIERW PUCHAR, POTEM LIGA

Przed Górnikiem dwa ważne mecze. We wtorek, 8 listopada, zielono-czarni zmierzą się u siebie z Piastem w 1/8 Fortuna Pucharu Polski. Gliwiczanie radzą sobie w tym sezonie kiepsko, ostatni mecz ligowy wygrali na początku września. Pod koniec października posadą za słabą formę drużyny przyptali trener Waldemar Fornalik. Zastąpił go Aleksandar Vuković. Spotkanie rozpocznie się o godz. 17.30. Z kolei w niedzielę Łęcznianie zagrają sobie w lidze z Puszczą. Ekipa z Niepołomic to wicelider i jednocześnie rewelacja tego sezonu. Dotychczas w delegacjach Puszcz odniosła cztery zwycięstwa i tyle samo razy przegrała

Chrobry: Dybowski – Kuzdra, Michalec, Bougaidis, Bogusz, Bochnak (89' Jóźwiak), Mucha (90' Pieczarka), Kolenc (74' Hanc), Steblecki, Kuształ, Wolsztyński (90' Wojtyra).

Żółte kartki: Tkacz – Mucha, Kuzdra, Bougaidis.

Sędziował: Sylwester Rasmus (Toruń).

Widzów: 1428.

Dominik Smagała



Wyniki 17 kolejki:

Wisła – Górnik 1:2
Sandecja – Zagłębie 4:1
Resovia – Podbeskidzie 2:2
Arka – Termalica 1:2
Odra – ŁKS 1:2
Katowice – Chojniczanka 3:0
Tychy – Ruch 2:2
Chrobry – Puszcza 1:0
Skra – Stal 0:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	17	34	27-16
2.	Puszcza Niepołomice	17	33	28-19
3.	Ruch Chorzów	17	31	24-17
4.	Chrobry Głogów	17	30	29-23
5.	GKS Katowice	17	27	20-13
6.	Arka Gdynia	17	27	29-23
7.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	17	26	27-21
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	17	26	24-23
9.	Stal Rzeszów	17	25	29-23
10.	Wisła Kraków	17	23	23-21
11.	GKS Tychy	17	22	31-29
12.	Zagłębie Sosnowiec	17	21	20-23
13.	Górník Łęczna	17	18	25-25
14.	Resovia	17	16	18-28
15.	Odra Opole	17	15	22-33
16.	Chojniczanka Chojnice	17	14	19-29
17.	Skra Częstochowa	17	14	9-26
18.	Sandecja Nowy Sącz	17	13	14-26

Następna kolejka (11-13.11.):

Górník – Puszcza (13.11., g. 18),
Chrobry – Stal, Skra – Ruch,
Tychy – Chojniczanka, Katowice – ŁKS, Odra – Termalica,
Arka – Podbeskidzie, Resovia – Zagłębie, Sandecja – Wisła

dsm

II LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI

Lech II – Wisła 1:1
Górník – Garbarnia 2:1
Motor – Polonia 0:1
KKS Kalisz – Zagłębie 5:2
Pogoń – Kotwica 0:0
Stomil – Radunia 3:2
Śląsk II – Siarka 0:0
Znicz – Hutnik 0:1
Jastrzębie – Olimpia 0:2
WYNIKI 18. KOLEJKI
Jastrzębie – Wisła 0:4
Znicz – Siarka 0:2
Śląsk II – Radunia 0:1
Pogoń – Zagłębie 1:0
KKS Kalisz – Polonia 3:0
Motor – Garbarnia 3:0
Górník – Olimpia 3:4
Lech II – Hutnik 1:1
Stomil – Kotwica – po zamk. nr

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kolobrzeg	17	37	28:14
2	KKS Kalisz	18	35	40:23
3	Polonia Warszawa	18	34	31:19
4	Wisła Puławy	18	31	34:21
5	Olimpia Elbląg	18	31	29:20
6	Stomil	17	27	26:22
7	Znicz Pruszków	18	26	23:23
8	GKS Jastrzębie	18	24	20:24
9	Radunia Stężyca	18	22	30:35
10	Zagłębie II Lubin	18	22	24:37
11	Górník Polkowice	18	21	22:26
12	Motor Lublin	18	21	21:25
13	Lech II Poznań	18	20	24:29
14	Siarka Tarnobrzeg	18	20	24:30
15	Pogoń Siedlce	18	19	20:25
16	Hutnik Kraków	18	18	28:36
17	Śląsk II Wrocław	18	17	21:28
18	Garbarnia Kraków	18	16	30:38

NASTĘPNA KOLEJKA (12.11., godz. 13:00): Hutnik – Wisła, Górnik – GKS Jastrzębie, Olimpia – Motor, Garbarnia – KKS Kalisz, Polonia – Pogoń, Zagłębie II – Stomil, Kotwica – Śląsk II, Radunia – Znicz, Siarka – Lech II.

mp
REG

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2. LIGA

Wisła wzięła rewanż. Ale wygrana!

Piłkarze Wisły Puławy po raz drugi w sezonie wygrali różnicą czterech goli i to na wyjeździe. Podopieczni Mariusza Pawłaka ograli 4:0 GKS Jastrzębie w pierwszym meczu rundy rewanżowej.

Nasi gracze mieli w pamięci premierowe starcie. Na inaugurację sezonu Wisła przegrała 0:1 z GKS-em po trafieniu Bartosza Borunia. Minęły niemal cztery miesiące i ekipy ponownie walczyły o punkty. Skończyło się wysokim zwycięstwem Krystiana Putona i spółki. Dla Dumy Powiśla to dziewiąte zwycięstwo w sezonie, a czwarte na obcym boisku. Jastrzębianie przegrali szósty mecz w rozgrywkach, a trzeci z kolei.

Spotkanie mogło zacząć się jeszcze pięknie, ale po uderzeniu Mateusza Klichowicza piłka minęła bramkę Grzegorza Drazika. W odpowiedzi Jewhenij Zacharczenko trafił w poprzeczkę. Później to nasi mieli chwile radości. W 14. minucie po rzucie wolnym uderzenie Dawida Retlewskie-

go zdołał odbić bramkarz, ale do bezpieczeństwa piłki dopadł Marcin Ryszka, zdobywając pierwszą bramkę w przygodzie z Wisłą. Po chwili bramkarz miejscowych zdołał obronić strzał „Retlesia”, ale po rzucie różnym piłka trafiła do Łukasza Wiecha, a ten mocnym strzałem nie dał szans Drazikowi.

Druga część zaczęła się znakomicie. Klichowicz zgrał z lewej strony do Mateusza Kaczmarska, a ten dopełnił formalności. Dla 19-latka urodzonego w Częstochowie to pierwszy gol w barwach Wisły. Kropkę nad „i” postawił Damian Kołtański. 19-latek w doliczonym czasie najlepiej znalazł się w polu karnym i zdobył trzecią bramkę w sezonie.

GKS Jastrzębie - Wisła Puławy
0:4 (0:2)

Bramki: Ryszka 14', Wiech 16', Kaczmarek 51', Kołtański 90+3'.

Jastrzębie: Drazik – Boruń, Słodowy, Zacharczenko, Kulawiak (85' Klimkiewicz), Kamiński, Wybraniec (46'

Szkudlarek), Lech, Szymczak (58' Gołuch), Mucha, Stanclik. **Wisła:** Zieliński – Cheba, Wiech, Majewski (84' Gvozdenović), Banach, Kaczmarek (81' Kołtański), Skąlecki, Ryszka (61' Kona), Puton (81' Papikyan), Klichowicz (84' Ednilson), Retlewski.

Żółte kartki: Kulawik, Zacharczenko.

Sędziował: Lizak (Poznań).

TRENER MA GŁOS

Mariusz Pawlak,
Wisła

Wracamy zadowoleni

Dla nas był to ważny mecz. Nie tylko ze względu na miejsce w tabeli, ale również ze względu na fakt, że przegraliśmy z GKS-em na inaugurację. Mój zespół stanął na wysokości zadania. Zagraлиśmy na solidnym poziomie. Cieszy to, że wygraliśmy i to wysoko, a do tego zaprezentowaliśmy pełną koncentrację. Wracamy do Puław zadowoleni. Było widać, że mój zespół chce trzech punktów

TRENER MA GŁOS

Grzegorz Kurdziel,
GKS Jastrzębie

Dziękujemy za lekcję

Mieliśmy jeden moment w meczu, kiedy mogliśmy objąć prowadzenie. Wówczas moglibyśmy wyjść na wyższy poziom. Później stwarzaliśmy sytuacje, ale w kluczowych sytuacjach piłka nas się nie słuchała. Gratuluję Wiśle trzech punktów. Dziękujemy za lekcję

Pierwszy raz „Skaty”

W 17. kolejce Wisła zremisowała 1:1 z Lechem II Poznań w meczu rozegranym we Wronkach. Gola na wagę punktu, pierwszego w sezonie, zdobył Przemysław Skąlecki.

Lech II Poznań - Wisła Puławy
1:1 (1:1)

Bramki: Olejnik 11' – Skąlecki 41'.
Lech II: Bąkowski – Zagórski, Olejnik, Waliś, Palacz, Paclawski (88' Wolski), Cywka, Żołądz

(58' Gogół), Kozubal (58' Kryg), Antczak (58' Sanocki), Spławski (74' Welniak).

Wisła: Posiadała – Przywara (32' Majewski), Skąlecki, Wiech, Cheba, Banach, Kona, Ryszka (67' Papikyan), Puton (90' Kołtański), Klichowicz, Paluchowski (32' Retlewski).

Żółte kartki: Zagórski, Cywka, Żołądz, Gogół, Sanocki – Skąlecki – Skąlecki.

Sędziował: Kaliszewski (Gdańsk).

Koniec w Krakowie

Przed Wisłą ostatni mecz w tym roku. Podopieczni Pawłaka zagrają na wyjeździe z Hutnikiem Kraków.

Puławianie w pierwszym starciu pokonali rywali 3:1 po trafieniach: Dawida Retlewskiego, Krystiana Putona oraz Damiana Kołtańskiego. Dla Hutnika gola zdobył Michał Zięba. Krakowianie znajdują się w strefie spadkowej, zaś Wiśle bez względu na wynik meczu nikt nie odbierze miejsca gwarantującego grę w barażach o I ligę na koniec sezonu.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Stal Stalowa Wola 1:0 (0:0) Cierpliwość nagrodzona

Orlęta dołączyły do ligowej czołówki

Cztery wygrane mecze z rzędu pozwoliły drużynie z Radzyna wspiąć się na czwarte miejsce w tabeli. W rozgrywanym w deszczu meczu ze Stalą Stalowa Wola biało-zieloni pozwolili rywalowi prowadzić grę, czekając na okazję do kontrataku. W 70. minucie skutecznością błysnął Sebastian Kaczyński, który wykończył dobre podanie Mateusza Ozimka.

Trener Mikołaj Raczynski nie mógł skorzystać z kontuzjowanych Przemysława Koszela i Arkadiusza Maja oraz chorego Pawła Chaliadki. W tej sytuacji swoją szansę dostali na prawej obronie Jakub Zajac oraz w środku pomocy Vahe Mnatsakanyan.

Doczekali się

Pierwsze minuty to wyraźna przewaga gości, którzy dość łatwo - zwłaszcza prawą stro-

ną - dostawali się w pole karne gospodarzy, ale brakowało im ostatniego, precyzyjnego podania. Uparcie próbowali dośrodkowań, ale w powietrzu świetnie radzili sobie Adrian Duchnowski i Szymon Kamiński. Kilka razy pod bramką Andrija Bubentsova zakotłowało się po stałych fragmentach gry, ale koniec końców obrońcom udawało się wybić piłkę. Po drugiej stronie boiska najgroźniej było po strzale z rzutu wolnego Patryka Szymali, kiedy piłka nieznacznie minęła poprzeczkę.

Druga połowa rozgrywana była w dość uciążliwym je-siennym deszczu, a widowisko coraz to mocniej przypominało rundę przedwstępną Pucharu Szkocji: zimno, mokro, błotniście, dużo walki, biegania, dośrodkowań na aferę a efekt mizerny. W 70. min. biało-zielonym udało się wyprowadzić decydujący atak: na prawej stronie obrońcom uciekł Ozimek, mocno wstrzelił piłkę na 4. metr, a tam Kaczyński ubiegł obrońców i wpakował piłkę do bramki.

W ostatnich minutach rywal nie opuszczał okolic pola karne-

go Orląt, ale nie stworzył sobie żadnej stuprocentowej sytuacji i wynik nie uległ zmianie.

Komentarz

Orlęta zagrały niezwykle mądrze i dojrzałe. Ustawiły szczelne zasieki i czekały na tę jedną, jedyną okazję. Dobrą partię rozegrali Mnatsakanyan i Kamiński zaś Duchnowski nawet wybitną - nie przegrał żadnej główki, kilka razy zaś w trudnych sytuacjach wykazał się ogromną przytomnością umysłu i można mieć obawy, czy młody stoper długo zabawi w Radzynie Podlaskim.

W sobotę o 13 Lublinianka

Kolejnym rywalem będzie w meczu wyjazdowym Lublinianka. Rywal zwłaszcza na początku sezonu miał duże problemy organizacyjne, mówiło się nawet o ryzyku wycofania z rozgrywek, jednak w tej chwili sprawy wydają się dla lubelskiego klubu powoli zmierzać w lepszym kierunku. Lublinianka dysponuje silnym składem: tacy piłkarze jak Mi-

OKIEM TRENERA



Brawo dla młodzieży

Cieszę się, że mimo osłabień udało się zdobyć trzy punkty. Młodzi zawodnicy „udźwignęli mecz” i zegrali bardzo dobre zawody. Przez cały tydzień szykowaliśmy się pod kątem tego rywala i to zapoczątkowało, niczym nas nie zaskoczył. Rywal miał przewagę w posiadaniu piłki, ale my mieliśmy groźne sytuacje. Jedną wykorzystaliśmy.

choć, Paluch, Rak czy, świetnie znany radzyńskim kibicom z występów na Warszawskiej Tymosiak dają mnóstwo jakości. W niedzielę przekonali się o tym piłkarze Sokoła Sieniawa, którzy przegrali u siebie 2:7, tracąc 5 goli w ciągu ostatnich 10. minut meczu. Nie wiadomo, czy zagra Michał Kobiółka, który po uderzeniu piłką w głowę musiał w sobotę przedwcześnie opuścić boisko.

Zbigniew Smółko

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Stal Stalowa Wola 1:0 (0:0)

Bramka: Kaczyński (70).

Orlęta: Bubentsov – Zajac (85 Madembo), Duchnowski, Kamiński, Szymala, Mnatsakanyan (65 Korolczuk), Skrzyński (65 Sowisz), Kobiółka (41 Szczygieł), Rycaj, Ozimek, Kaczyński.

Stal: Smyłek – Kowalski, Graszka, Khorolski (81 Duda), Kucharczyk, Ziarko (81 Wojtak), Soszyński, Stępnowski (81 Stelmach), Filipczuk, Grabarz, Iwao (70 Kitliński).

Żółte kartki: Skrzyński, Ozimek – Iwao, Khorolski, Filipczuk, Grabarz.

Sędziował bardzo dobrze: Szymanowski (Olsztyn).

Widzów 400 w tym 100 ze Stalowej Woli

UWAGA: Z Cracovią II tym razem na wyjeździe. Mecz z 18 listopada zostanie rozegrany w Rącznej a czerwcowy rewanż w Radzynie: Orlęta chcą jeszcze przed zimą wymienić krzeselka i poprosiły rywala o zmianę miejsca rozgrywania meczu.

Zaczarowany stadion w Białej Podlaskiej. Podlasie znowu zawodzi u siebie

Piłkarze Podlasia biją kolejne rekordy. Podopieczni Artura Renkowskiego jako jedyna drużyna w lidze nie potrafiła wygrać ani jednego meczu przed własną publicznością. Po 15. kolejkach biało-zieloni na przebudowanym obiekcie przy ul. Piłsudskiego 38 zanotowali cztery remisy i trzy porażki.

W sobotę rywalem białczan był wicelider z Krakowa. Podopieczni Wojciecha Ankowskiego bardzo szybko wyszli na prowadzenie. W 10 minucie Rafała Misztala pokonał Kacper Nowicki. Gospodarze bardzo szybko odpowiedzieli. Na listę strzelców wpisał się Brian Galach. 21-latek urodzony w Londynie okazał się lepszy w sytuacji w Sebastianem Madejskim. Dla zawodnika pozyskanego z Wisły II Płock to premierowy gol w tym sezonie. Gdy wydawało się, że pierwsza część spotkania zakończy się wynikiem remisowym świetnym wykonaniem rzutu wolnego, popisał się Michał Wiśniewski.

Po przerwie dwukrotnie groźnie było pod bramką miej-



Jedyny przyjemny moment spotkania z Cracovią II, czyli goli Briana Galacha (fot. Gerard Maksymiuk)

scowych po akcjach Stróżyka i Roberta Ożoga. W 68 minucie pierwszy z wymienionych nieznacznie pomylił się po akcji Jana Mroza. Na niespełna kwadrans przed końcem krakowianie podwyższyli i jak się okazało, ustalili wynik zawodów. Na listę strzelców wpisał się Patryk Zaucha. 22-latek ma na swoim koncie 12 meczów w Ekstraklasie w pierwszym zespole „Pasów”.

Podlasie Biała Podlaska - Cracovia II Kraków 1:3 (1:2)

Bramki: Galach 16' - Nowicki 10', Wiśniewski 45', Zaucha 76'.

Podlasie: Misztal - Salak, Chyła, Kozłowski (86' Mierziński), Nojszewski, Podstolak, Piotrowski (46' Kurowski), Pigiel, Mażysz (80' Kosieradzki), Galach (74' Kobylirski), Bahonko.

Cracovia II: Madejski - Bociek, Pieńczak, Zaucha, Thiago, Kanach, Ożóg, Wiśniewski, Gut (66' Guz), Nowicki (73' Mrozik), Stróżyk (80' Bociek). **Żółte kartki:** Bahonko - Gut. **Sędziował:** Chrzastek (Radom).

Widzów: 750.

ROZMOWA Z Rafałem Misztalem, bramkarzem Podlasia Biała Podlaska

D..a boli, że nie wygraliśmy u siebie

Dlaczego ponownie się nie udało?

- Ten stadion jest jak zaczarowany. Nie brakuje nam cech wolicjonalnych. Przed tygodniem charakterem „przepchnęliśmy” mecz z Lublinianką Lublin. W starciu z Cracovią II nikt nie może powiedzieć, że nam się nie chciało. Po prostu czegoś zabrakło. Szkoda ostatniej akcji pierwszej połowy, kiedy straciliśmy gola z wolnego do szatni.

Zanotowaliśmy kolejną porażkę u siebie...

- Nie strzelamy za wielu goli, ale jak tracimy to głupie bramki. Przy wolnym zachowaliśmy się beznadziejnie.

Trzeba pamiętać, że przyjechała Cracovia II...

- Dokładnie. To zespół złożony z młodzieży. Grają w rezerwach klubu występującego w Ekstraklasie. Ci chłopcy mają pukać do składu pierwszego zespołu. W „Pasach” występują uzdolnieni chłopcy, a nie gracze

z łapanek. Na trzecią ligę taki skład jest wystarczający, co pokazuje tabela.

W piątek jedziecie do Wiązownicy...

- Przed nami spotkanie z niżej notowanym przeciwnikiem. To mecz, w którym trzeba zdobyć punkty. Podobnie było z Lublinianką. D..a boli, że nie wygraliśmy u siebie, ale nie załamujemy rąk. Musimy pojechać i wygrać. Marzymy o tym, by zakończyć granie w tym roku z mocnym przymiotem. Tydzień później czeka nas starcie z Unią Tarnów. Byłoby pięknie wywalczyć sześć punktów w dwóch ostatnich spotkaniach.

Oby się udało...

- Oby. Chcemy, ale umówmy się, że nie zawsze wychodzi. Dochodziły do mnie słowa, że będziemy walczyć o awans. Nigdy nie brałem tego na poważnie, bo wiem, że nie mamy zespołu, by bić się o takie cele. Naszym zadaniem jest zadomowienie w środku stawki.

III LIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI

Lublinianka - Podlasie 1:2

Bramki: Paluch 66' - Kot 54', Mażysz 78'.

Wisła - Orlęta 1:2

Bramki: Sprawka 67' - Kaczyński 2', 24'.

Stal - Sokół 3:2

Bramki: Grabarz 35', Kowalski 65' (k), Duda 90' - Tłuczek 32', Geniec 90' (k).

Cracovia II - KSZO 2:0

Bramki: Stróżyk 10' (k) Gut 61'.

Wiązownica - Łagów 0:3

Bramki: Chelmecki 42', 52', Tonia 75'.

Unia - Podhale 3:0

Bramki: Palonek 23', Sojda 48', Dubas 90'.

Chelmianka - Czarni 2:0

Bramki: Knap 10', Wójcik 14'.

Wieczysta - Avia 1:1

Bramki: Majewski 66' - Myktyń 49'.

Wisłoka - Korona II 2:1

Bramki: Siedlik 22' (k), 73' (k) - Płocica 50'.

WYNIKI 15. KOLEJKI

Orlęta - Stal 1:0

Bramka: Kaczyński 70'.

Podlasie - Cracovia II 1:3

Bramki: Galach 16' - Nowicki 10', Wiśniewski 45', Zaucha 76'.

Korona II - Wisła 8:0

Bramki: Szulc 20', 52', Strzeboński 31' (k), 67', P. Lisowski 45', 64', Mucha 79', Płocica 83' (k).

Avia - Wisłoka 2:0

Bramki: Kunca 25', Maluga 84'.

Czarni - Wieczysta 2:1

Bramki: Stańczyk 87', Gębalski 89' (k) - Faworow 4'.

Podhale - Chelmianka 1:3

Bramki: Żurek 53' - Żołądź 10' (s), Wójcik 23', Piekarski 45'.

KSZO - Wiązownica 4:0

Bramki: Czernij 24' (k), 50', 51', Lipka 88'.

Sokół - Lublinianka 2:7

Bramki: Pikiel 14', Feret 50' (k) - Paluch 37', Chodziutko 52'.

Wąsków 80', 88', Michota 84', Tymosiak 86', Rak 90'.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	ŁKS Łagów	15	34	24:9
2	Cracovia II Kraków	15	30	33:16
3	Avia Świdnik	15	29	21:9
4	Orlęta Radzyń Podl.	15	29	25:17
5	Wieczysta Kraków	15	28	31:15
6	Stal Stalowa Wola	15	28	24:17
7	Korona II Kielce	15	24	29:16
8	KSZO Ostrowiec Św.	15	23	23:18
9	Wisłoka Dębica	15	20	21:21
10	Chelmianka Chel.	15	19	23:17
11	Podlasie Biała Podlaska	15	18	17:19
12	Sokół Sieniawa	15	17	22:33
13	Unia Tarnów	15	17	16:36
14	Podhale Nowy Targ	15	16	16:21
15	Lublinianka Lublin	15	13	20:26
16	KS Wiązownica	15	12	18:32
17	Czarni Polaniec	15	10	9:25
18	Wisła Sandomierz	15	9	15:40

NASTĘPNE KOLEJKI

(11/13.11): KS Wiązownica

- Podlasie (pt., godz. 13:00),

Lublinianka - Orlęta (sob., godz.

13:00), Wisła - Stal, Cracovia II -

Sokół, Unia - KSZO, Chelmianka -

ŁKS Łagów, Wieczysta - Podhale,

Wisłoka - Czarni, Korona II - Avia.

(19.11): Cracovia II - Orlęta

(godz. 13:00), Podlasie - Unia

(godz. 16:00), Avia - Wisła, Czarni

- Korona II, Podhale - Wisłoka,

ŁKS Łagów - Wieczysta, KSZO -

Chelmianka, Sokół - KS Wiązow-

nica, Stal - Lublinianka.

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Lewart lepszy od Opolanina

Piłkarze z Lubartowa zrobili to, co do nich należało. Podopieczni Grzegorza Białka ograli 2:0 Opolanina Opole Lubelskie, robiąc kolejny krok do zakwalifikowania się do czołowej „piątki”, która na wiosnę powalczy w grupie mistrzowskiej.

Gospodarze zanotowali szóste zwycięstwo w sezonie, ustalając wynik zawodów już do przerwy. W 7 minucie miejscowi wyszli na prowadzenie za prawą Łukasza Najdy, który nabiegł na piłkę i z 11 metrów pokonał Miłosza Szczepańskiego. Akcję zapoczątkował Hubert Giletycz, który wycofał piłkę do Aleksa Aftyki, jednak ten nie sięgnął futbolówki, ale w pogotowiu był „Najdi”.

W ostatniej minucie regulaminowego czasu gry pierwszej części



Lubartowianie wygrali szósty mecz w sezonie i są na dobrej drodze, by wywalczyć awans do grupy mistrzowskiej IV ligi (fot. Kibice Lewartu Lubartów)

sędzia wskazał na „wapno” po faulu Konrada Górnik na Najdzie. Odpowiedzialność wziął na siebie Krystian Żelisko i uderzeniem po ziemi w prawy róg bramkarza podwyższył wynik starcia, a jak się później okazało, ustalił rezultat. Dla „Żelka” to szóste trafienie w sezonie. Szczepański był bliski obrony strzału, jednak nie sięgnął futbolówki.

- W naszej lidze są ekipy, których jakość piłkarska jest wyższa od tej, którą prezentują moi zawodnicy. Liczyliśmy na dobry wy-

nik, jednak niestety, Lewartu był lepszy i wygrał zasłużenie. W naszej grze jest jakiś pomysł, ale zawsze czegoś brakuje. Potrafimy wyjść z przewagą, ale zawsze ktoś zrobi coś niedokładnie lub kolega pobiegnie nie tam, gdzie trzeba - mówi Daniel Koczon, opiekun Opolanina.

- Od początku do końca kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń. Chcieliśmy szybko podkreślić swoją przewagę i to się udało. Cieszy też fakt, iż umieliśmy jeszcze przed przerwą podwyższyć. Po

zmianie stron powinniśmy zdobyć jeszcze przynajmniej jedną bramkę, ale po akcji Aftyki i dośrodkowaniu Giletycza Najda był o centymetry od bramki. Cieszą punkty oraz fakt, że nie straciliśmy bramki. Rywale? Na poważnie nam nie zagrozili. Piłki po stałych fragmentach gry potrafiliśmy wybijać lub wysoką dyspozycję prezentował Damian Podleśny - dodaje Grzegorz Białek, opiekun Lewartu.

Lewart Lubartów - Opolanin Opole Lubelskie 2:0 (2:0)

Bramki: Najda 7', Żelisko 45' (k).

Lewart: Podleśny - Urban (75' Pęksa), Niewęgłowski, Majewski, Giletycz (85' Bednarczyk), Sulowski (85' Michałow), K. Zieliński (90' Ciechański), Aftyka, Koneczny (75' Rejmak), Najda (80' Iskierska), Żelisko.

Opolanin: Szczepański - Górniak, Okafor, Adamczuk, Frydecki (46' Izdebski), Pałka,

Łappo, Pusiak (46' Leziak), Walicki (70' Nieradko), Kwiatkowski, Wadowski (75' Korpysa).
Żółte kartki: K. Zieliński - Frydecki, Górniak.

Liczą na zakończenie

Przed zespołem z Opola mecz z Górnikiem II Łęczna.

- Chcielibyśmy rewanżu, bo u nich przegraliśmy aż 1:5. Czekamy na koniec grania w tym roku. Cieszyłbym, gdyby runda już się skończyła. Nie możemy „połapać” tego wszystkiego - mówi Koczon.

Po obowiązku

11 listopada Lewart zagra na boisku w Hannie.

W pierwszym meczu Jakub Niewęgłowski i spółka wygrali 4:0. - Naszym obowiązkiem jest zwycięstwo oraz zagranie dobrych zawodów, byśmy nie musieli drzeć o wynik - mówi Białek.

mp

Górnik II z porażką

Gracze Daniela Ruska przegrali po raz pierwszy w sezonie.

Świdniczanka Świdnik - Górnik II Łęczna 2:0 (0:0)

Bramki: Zuber 85' (k), Strug 89'.

Górnik II: Woźniak - Szatała, Pendel, Turek, Pluta, Szramowski, Gulczyński, Brzyski (70' Fiederl), Szałachowski (75' Czelej), Kwiatkowski, Golba.

Żółta kartka: Pendel.

Do Opola

11 listopada łącznienie zmierzają się na boisku w Opolu Lubelskim.

W pierwszej rundzie Górnik II wygrał 5:1. - Od poniedziałku myślimy tylko i wyłącznie o dwóch ostatnich meczach. Gramy z Opolaninem i Bugiem. Liczymy na komplet punktów. Może inaczej, nie wyobrażam sobie, byśmy nie zanotowali dwóch zwycięstw na zakończenie tego roku - mówi Rusek.

mp

Stal i Powiślak mają po punkcie

Remisem zakończyło się starcie beniaminka z Poniatowej z ekipą z Końskowoli.

Przez niemal godzinę goście wygrywali po trafieniu Damiana Bernata, który wykorzystał zagranie ze środkowej części boiska od Cezarego Zdunka. W końcowej fazie „Berni” przełobował bramkarza miejscowych. Wyrównał Mateusz Wrzyszczyk, który „szczupakiem” z bliska dobił strzał w poprzeczkę Wiktora Żurka.

- Dla mnie gol dla Powiślaka był trochę kontrwersyjny. Będę mądrzejszy po obejrzeniu powtórki. Tak naprawdę goście mieli dwie sytuacje i zdobyli jedną bramkę. Zwłaszcza po przerwie zdominowaliśmy Powiślaka. Pamiętajmy, że jesteśmy beniaminkiem, a potrafiliśmy być o wiele lepsi od zespołu z Końskowoli, który w składzie ma naprawdę wartościowych zawodników - mówi Kamil Witkowski.

Szkoleniowiec Stali, który w przeszłości pracował w Końskowoli, nie może odżalować dwóch sytuacji. - Grający świetne zawody Damian Ścibior uderzył w słupkę, zaś Daniel Juchna nie

wykorzystał sytuacji sam na sam. Mieliśmy pomysł na grę. Powiślak był słabszy - dodaje.

- To był dziwny mecz. W pierwszej połowie obie drużyny chciały grać w piłkę. Po przerwie boisko nie pozwalało na płynne zawody. Oddaliśmy pole Stali, bo mieliśmy wynik. Nie mieli wielkich sytuacji. W doliczonym czasie Marcin Gil wychodził sam na sam, ale nie trafił w bramkę. W drugiej połowie gospodarze mieli przewagę, ale nic z niej nie wynikało - dodaje Radosław Muszyński, opiekun Stali.

Stal Poniatowa - Powiślak Końskowola 1:1 (0:1)

Bramki: Wrzyszczyk 85' - Bernat 27'.

Stal: Szczucki, Wliżło, Ścibior, Żurek, Kucharczyk, Poleszak, Nikola (60' Juchna), Skrzypek, Filipczuk, Kaczmarek, Parada (56' Wrzyszczyk).

Powiślak: Zagórski - Misiurek, Gontarz, Kursa, Przychodzień, Piasek (65' Sułek), Zdunek (83' Kośka), Stępień, Gil, Bernat (73' Drzazga), Milcz (83' Szady).
Żółte kartki: Ścibior - Misiurek, Kośka.

Jadą do lidera

W piątek poniatowianie zmierzają się na wyjeździe ze Świdniczanką. W pierwszym spotkaniu górą był zespół ze Świdnika, który wygrał 1:0.

- Mieliśmy swoje okazje, ale przegraliśmy. Wierzymy, że teraz będziemy w stanie coś przywieźć. Czekamy na mecz z najlepszym zespołem w czwartej lidze - mówi Witkowski.

Obowiązek

W piątek Powiślak podejmie przedostatnią drużynę w tabeli.

- Naszym obowiązkiem jest komplet punktów z Orłętami Łuków oraz tydzień później z Huraganem Międzyrzec Podlaski, by zachować szanse na walkę o pierwszą „piątkę” w pierwszych kolejkach w nowym roku - mówi Muszyński.

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 12. KOLEJKI

Świdnicz. - Powiślak 7:1
Motor II - Stal 3:1
Bug - Orłęta 0:0
Opolanin - Huragan 1:3
Górnik II - Lewart 0:1

WYNIKI 13. KOLEJKI

Górnik II - Świdnicz. 0:2
Kewart - Opolanin 2:0
Huragan - Bug 8:1
Motor II - Orłęta 5:0
Stal - Powiślak 1:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanka Świdnik	3	34	46:6
2.	Huragan Międzyrzec Podl.	13	29	34:11
3.	Motor II Lublin	13	25	33:22
4.	Lewart Lubartów	13	23	17:12
5.	Stal Poniatowa	13	23	30:12
6.	Powiślak Końskowola	13	17	27:26
7.	Górnik II Łęczna	13	12	19:21
8.	Opolanin Opole Lubelskie	13	12	18:33
9.	Orłęta Łuków	13	8	17:44
10.	Bug Hanna	13	4	7:61

OSTATNIE KOLEJKI

(11.11.): Powiślak - Orłęta (godz. 13:00), Opolanin - Górnik II (godz. 12:00), Bug - Lewart (godz. 13:00), Motor II - Huragan (godz. 12:00), Świdniczanka - Stal (godz. 13:00).
(19/20.11): Opolanin - Świdniczanka, Górnik II - Bug, Lewart - Motor II, Huragan - Powiślak, Orłęta - Stal.

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 12. KOLEJKI

Grom - Start 0:2
Tomasovia - POM 5:1
Kryształ - Gryf 1:1
Granit - Stal 2:2
Błękitni - Sparta 3:2

WYNIKI 13. KOLEJKI

Błękitni - Grom 1:0
Sparta - Granit 0:2
Stal - Kryształ 4:0
Gryf - Tomasovia 2:6
POM - Start 0:3

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Start Krasnostaw	13	32	28:8
2	Tomasovia Tom. Lub.	13	28	41:14
3	Stal Kraśnik	13	27	36:12
4	Granit Bychawa	13	24	16:13
5	Gryf Gmina Zamość	13	23	28:14
6	Sparta Rejowiec Fabr.	13	14	17:28
7	Grom Różaniec	13	11	17:33
8	POM Iskra Piotrowice	13	10	14:30
9	Błękitni Obsza	13	9	11:32
10	Kryształ Werbkowice	13	5	10:34

OSTATNIE KOLEJKI

(11/12.11): Grom - POM Iskra, Start - Gryf, Tomasovia - Sta,, Kryształ - Sparta, Granit - Błękitni.
(19/20.11): Granit - Grom, Błękitni - Kryształ, Sparta - Tomasovia, Stal - Start, Gryf - POM Iskra.

mp

PUL

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połyńska

lisy162@poczta.onet.pl, polynka@24wspolnota.pl

507 074 748, 516 019 184

Sołtysi będą rządzić pięć lat... od następnej kadencji

NIEMCE: Działki wreszcie przekształcone, dłuższa kadencja sołtysów, inicjatywa budowy tanich mieszkań - takie sprawy zdominowały ostatnią sesję Rady Gminy Niemce.

Ostatnia sesja, podobnie jak kilka poprzednich, na finiszu była spokojna, chociaż poruszano tematy budzące zainteresowanie nie tylko gminnych włodarzy. Na forum wróciła sprawa przekształceń gruntów. Tym razem udało się zakończyć formalności związane z działkami o powierzchni około 72 hektarów. Oznacza to, że dobiega końca procedura przekształceń terenów rolnych na przemysłowe i mieszkalne, dotycząca pakietu opracowanego jeszcze w latach 2008-2013.

Sprzeciw mieszkańców

Czy obyło się bez kontrowersji? Trochę wątpliwości

wzbudzał zapis, który dotyczył terenów, na których mogłyby powstawać obiekty przemysłowe. Włodarze Gminy chcieli obniżyć wymogi środowiskowe, (wprowadzić łagodniejsze warunki, które musieliby spełnić przedsiębiorcy, żeby wybudować tam firmę), ale na to nie wyrażali zgody mieszkańcy Leonowa (wciąż obawiają się budowy przetworni odpadów i biogazowni) i stowarzyszenie Wspólna Przyszłość. Ostatecznie wójt Krzysztof Urbaś wycofał się z tych zapisów, tłumacząc, że nie chce działać wbrew woli mieszkańców.

Dodajmy, że w kolejce są następne grunty, około 200 hektarów. Procedura dotycząca ich przekształcenia została wznowiona, ponieważ nadal trwa sądowy spór z Ministerstwem Rolnictwa, które zatwierdza zmianę użytkowania ziemi, mającej klasy od 1 do 3.

Sołtys na pięć lat

Innym tematem, omawia-

nym i głosowanym podczas sesji, były zmiany w statutach sołectw. Najważniejszą zmianą, przegłosowaną przez radnych, jest wydłużenie kadencji sołtysów z 4 do 5 lat. Zmiana dotyczyć będzie oczywiście nowych kadencji, chociaż zainteresowani chcieli, aby już obecna kadencja była wydłużona i zrównana z kadencjami samorządowców. Po zasięgnięciu opinii prawników, takie rozwiązanie zostało odrzucone z uwagi na fakt, że prawo nie może działać wstecz.

Trzy bloki z tańszymi mieszkaniami

Podczas sesji doszło też do spotkania z przedstawicielami Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej z Lublina. Przypomnijmy, że SIM w swoim założeniu zastąpiła inicjatywę Mieszkanie Plus, a jej zadaniem jest budowa mieszkań dla rodzin, które nie są w stanie zdobyć własnego lokum na wolnym rynku.

SIM interesuje się wielu mieszkańców Niemiec, chociaż nikt jeszcze nie zna szczegółów, a zwłaszcza realnych i ostatecznych kosztów tego przedsięwzięcia. Ze spotkania z radnymi wynika jednak, że w Niemczech, w porównaniu z innymi gminami, jest najlepsza sytuacja, aby jak najszybciej przystąpić do realizacji projektu. Jest grunt pozyskany z KOWR (Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa). Jest też odpowiednia infrastruktura.

Z harmonogramu przedstawionego przez przedstawicieli SIM wynika, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby przystąpić do prac projektowych. Rozpoczęcie robót budowlanych zaplanowano na drugi kwartał 2024 roku, a pierwsze mieszkania mają być oddane do użytku na początku 2025 roku. Według założeń mają powstać trzy bloki, dwa w pierwszym etapie, którego harmonogram przedstawiliśmy wyżej.

Artur Toruń

Specjalne wyróżnienie dla Gminy Niemce



Wyróżnienie przekazano wójtowi Krzysztofowi Urbasiowski (z lewej) w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie, gdzie odbyła się Gala Ambasador Funduszy Europejskich - Europejski Samorząd

Niemce otrzymały wyróżnienie za realizację inwestycji ze środków unijnych, które przyczyniły się do rewitalizacji tej gminy.

Celem wydarzenia było uhonorowanie i docenienie samorządów, które najefektywniej wdrażają środki unijne w naszym regionie. Była to także okazja do podkreślenia pozytywnego wpływu unijnych dotacji na lokalne

społeczności.

W ramach rewitalizacji w Gminie Niemce zrealizowano kilka inwestycji, m.in.: rewitalizację budynku użyteczności publicznej przy ul. Parkowej, w którym obecnie mieści się Gminna Biblioteka Publiczna oraz rewitalizację budynku przy ul. Złotej 6 w Dysie.

Artur Toruń

Morsujący Firlej rozpoczął sezon zimowych kąpiei



Grupa Morsujący Firlej w niedzielę (30 października) na Ośrodku GOSIR w Firleju odbyła pierwszą zimną kąpiel w jeziorze Firlej.



Grupa Morsujący Firlej w niedzielę (30 października) na Ośrodku GOSIR w Firleju odbyła pierwszą zimną kąpiel w jeziorze Firlej.

Gminna pomoc zaowocowała mistrzostwem świata Wiktora Bisa



Wiktor Bis (w środku) prezentuje medalową kolekcję wójtowi Krzysztofowi Urbasiowski (z prawej)

Wiktor Bis, mieszkaniec Gminy Niemce, został mistrzem świata juniorów w karate tradycyjnym. Triumf odniósł w Brazylii, gdzie mógł udać się dzięki pomocy Gminy i sfinansowaniu dalekiej wyprawy.

Jeszcze przed podróżą Wiktor Bis spotkał się z wójtem Krzysztofem Urbasiem i poprosił o wsparcie, który ten zdolny sportowiec otrzymał. Zawodnik Akademii Karate trenera Daniela Iwanka odplacił się, uzyskując w dalekim Natal znakomite

wyniki. W kata indywidualnym okazał się najlepszy, zdobywając złoty medal. Wspaniałą formę potwierdził jeszcze trzema srebrnymi krążkami - w kumite indywidualnym, kumite drużynowym i enbu mieszanym. Polska kadra zdobyła w sumie 57 medali.

Po powrocie do kraju mistrz i jego trener ponownie spotkali się z wójtem Krzysztofem Urbasiem i jego zastępcą Henrykiem Smolarzem, aby przekazać wspaniałe informacje o wynikach Wiktora. Zaprezentowali również zdobyte medale.

Artur Toruń

Dokładają moduły do szpitala. Będzie tam sprzęt za miliony

Szpital w Lubartowie powiększa się o budynki modułowe. To część inwestycji, w ramach której placówka zakupi tomograf, rezonans magnetyczny i aparat RTG za kilkanaście milionów złotych.

Moduły, o które szpital się powiększa, zostały przetransportowane do Lubartowa 30 października. Obiekty przywiozły specjalne ciężarówki-platformy, na docelowe miejsce zostały posadowione przez dźwig. Inwestycje mają zmniejszyć koszty

W budynkach modułowych znajdują się: sprzęt medyczny (tomograf, rezonans), ciągi komunikacyjne, pokoje badań, toalety.

- Inwestycja wpłynie na poprawę efektów zdrowotnych oraz na poprawę jakości opieki zdrowotnej. Zmniejszy ogólne koszty związane z opieką zdrowotno-hospitalizacyjną. Umożliwi szybkie diagnozowanie, a co za tym idzie szybszy powrót do zdrowia pacjenta - za-



W budynkach modułowych znajdują się: sprzęt medyczny (tomograf, rezonans), ciągi komunikacyjne, pokoje badań, toalety. Inwestycja ma być gotowa w grudniu

znacza Wioleta Wojciechowska, rzeczniczka prasowa SPZOZ-u w Lubartowie.

Rezonans magnetyczny to koszt prawie 8,3 mln zł, na co składa się dotacja z budżetu państwa w wysokości 5,7 mln zł, pieniądze z pożyczki - 2,5 mln zł oraz 100 tys. zł dotacji od samorządu. Tomograf komputerowy to koszt 3,6 mln zł. W tym przypadku wkład pochodzący z pożyczki dla szpitala to 2,3 mln zł, dotacja z budżetu państwa wynosi 1,2 mln zł, a 50 tys. zł dokłada samorząd.

Kluczowe znaczenie

Szpital kupuje kostno-płucny aparat RTG, który zapewni podniesienie zdolności diagnostycznych SPZOZ w Lubartowie. Zadanie będzie kosztować 1,4 mln zł, z czego niespełna połowa to pieniądze z budżetu szpitala, a reszta to dotacja państwowa i dotacja od samorządu w wysokości 50 tys. zł.

- Nowoczesne systemy zapewnią szybsze, dokładniejsze i bezpieczniejsze wykonywanie badań. Cyfrowe systemy prze-



Obiekty przywiozły specjalne ciężarówki-platformy, na docelowe miejsce zostały posadowione przez dźwig

twarzania zdjęć RTG zapewnią lepszą jakość obrazu przestrzeni badanej, zapewniając tym samym przeprowadzanie rzetelniejszej diagnostyki przez personel medyczny, niejednokrotnie mającej kluczowe znaczenie przy dobraniu odpowiedniej strategii terapeutyczno-leczniczej - podkreśla Wioleta Wojciechowska.

Pracownia RTG znajdzie się

na w pobliżu Izby Przyjęć i przysięgłego Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, co ułatwi dostęp do szybkiej diagnostyki. SOR w lubartowskim szpitalu ma zostać uruchomiony do końca 2023 roku.

Nowe urządzenia mają rozpocząć działanie w grudniu br.

Dominik Smagała

Jednostka z Przytoczna zaliczyła w tym roku już prawie 40 wyjazdów do zdarzeń

Przez lata odkładali pieniądze. Strażacy z Przytoczna mają nowy wóz

Średni pojazd ratowniczo-gaśniczy renault midlum od początku listopada mają do dyspozycji strażacy ochotnicy z Przytoczna. Auto kosztowało 260 tys. zł.

Auto zostało oficjalnie sprowadzone do jednostki w Przytocznie 31 października. Pojazd ma 19 lat, dotychczas pełnił funkcję wozu strażackiego we Francji, ma najechane 60 tys. km. Ratowniczo-gaśniczy renault midlum specjalnie na potrzeby strażaków z gminy przygotowała firma z Torunia.

- To pojazd ratowniczo-gaśniczy, ma zbiornik na wodę o pojemności 3 tys. litrów. Firma dołożyła do niego pewne elementy, o które poprosiliśmy: wyciągarkę, maszt oświetleniowy, lampy ledowe i halogeny, hak holowniczy. Auto ma certyfikat dopuszczający do działań strażackich, każde auto sprowadzone zza granicy musi taki certyfikat mieć - opisuje Artur Malinowski, prezes OSP Przytoczna.

Pojazd kosztował 260 tys. zł. Urząd Gminy w Jezioranach wyłożył na ten zakup 160 tys. zł, 20 tys. zł dołożyła Wspólnota Gruntowa Wsi Przytoczna. Sami strażacy uzbierali na zakup auta 80 tys. zł.

- Organizowaliśmy przeróżne

zbiórki, sprzedawaliśmy cegielki, dostawaliśmy darowizny, przez wiele lat, chyba od 2010 roku, odkładaliśmy na ten cel nasze strażackie ekwiwalenty. To są ciężko zarobione pieniądze. Ambicje mamy większe, ale na razie taki pojazd musi wystarczyć ze względu na brak funduszy. Celujemy w zakup nowego wozu średniego lub ciężkiego. Pojazd lekki przeznaczony jest głównie do wyjazdów do wypadków komunikacyjnych, ma zbiornik na wodę o pojemności 200 litrów. - opisuje Artur Malinowski.

Jednostka w Przytocznie do dyspozycji ma jeszcze forda transita z 2016 roku - pojazd lekki. Do tego są dwa ciężkie pojazdy: star 200 z 1986 roku oraz jecz z 1990 roku. Oba pozyskane z jednostek wojskowych.

- Stara czeka zezłomowanie. Nie nadaje się do remontu, zbyt duże koszty byłoby. Jecz pozyskaliśmy w 2016 roku, kilka lat nam posłużył, bo silnik ma całkiem dobry, ale pozwoliłby się jego żywot - zaznacza prezes OSP Przytoczna.

Jednostka z Przytoczna zaliczyła w tym roku już prawie 40 wyjazdów do zdarzeń.

- Zdecydowanie mniej mieliśmy w tym roku wyjazdów do pożarów nieużytków. To dlatego, że Wierpr wylał. Było kilka wyjazdów do wy-



Pojazd kosztował 260 tys. zł. Urząd Gminy w Jezioranach wyłożył na ten zakup 160 tys. zł, 20 tys. zł dołożyła Wspólnota Gruntowa Wsi Przytoczna. Sami strażacy uzbierali na zakup auta 80 tys. zł

padków samochodowych, pożarów lasów na terenie powiatu lubartowskiego, było usuwanie skutków nawałnic - wspomina Artur Malinowski.

Dorośli drużyna OSP Przytoczna ma około 20 aktywnych członków, drugie tyle liczy młodzieżowa drużyna z gminy Jeziorany.

Dominik Smagała



Artur Malinowski

prezes OSP Przytoczna

Organizowaliśmy zbiórki, sprzedawaliśmy cegielki, dostawaliśmy darowizny, przez wiele lat odkładaliśmy na ten cel nasze strażackie ekwiwalenty. To są ciężko zarobione pieniądze

W SKRÓCIE
z powiatu
lubartowskiego

Dla kogo Złoty Lampart?

To już 15 edycja konkursu „Zaradny, Innowacyjny, Przedsiębiorczy” o nagrodę Złotego Lamparta, organizowanego przez Starostwo Powiatowe w Lubartowie. Jest on skierowany do przedsiębiorców oraz producentów rolnych, którzy w znaczący sposób przyczyniają się do rozwoju gospodarczego oraz promocji powiatu lubartowskiego.

Kandydatów mogą zgłaszać burmistrzowie, wójtowie i radni z terenu powiatu lubartowskiego, a także organizacje i stowarzyszenia działające na terenie naszego powiatu oraz media. O przyznanie nagrody mogą ubiegać się również sami zainteresowani.

Zgłoszenia przyjmowane są do 25 listopada. Wniosek (do pobrania na stronie internetowej Starostwa) należy przesłać pocztą na adres: Starostwa Powiatowego w Lubartowie (ul. Słowackiego 8, 21-100 Lubartów) lub złożyć osobiście w budynku Starostwa.

Będzie nowy asfaltowy dywanik

Do środy Zarząd Dróg Powiatowych w Lubartowie czeka na oferty od firm zainteresowanych wykonaniem remontu półkilometrowego odcinka drogi pomiędzy miejscowością Ciotcza i granicą gmin Michów i Abramów. Jezdnia ma zyskać asfaltowy dywanik o grubości 8 cm. W ramach zadania wykonawca ma zająć się także zrobieniem zjazdów z drogi i plantowaniem poboczy. ZDP oczekuje, że wykonawca udzieli gwarancji na wyremontowany odcinek drogi na co najmniej dwa lata.

Dominik Smagała

24
LUBARTOW
24wspolnota.pl

Wojskowy piknik z charytatywnym przesłaniem

Ignas potrzebuje naszej pomocy. Choroba zaatakowała nagle

Podczas pikniku organizowanego przez Michała Woźniaka z Zarządu Powiatu w Łęcznej, będzie można wpłacać pieniądze dla Ignasia, który choruje na ADEM — ostre rozsiane zapalenie rdzenia i mózgu.

Michał codziennie ćwiczy z rehabilitantem, by odzyskać sprawność po nagłym ataku choroby...

- 25 października minął rok od czasu, gdy nasz ukochany synek Ignas zachorował. Zachorował i trafił do szpitala z nieznanego powodu. Choroba zabrała wszystko, co wypracował przez całe 5 lat swojego życia. Musieliśmy zacząć od nowa... Dzisiaj jest na wózku i jak nigdy marzy o zdrowiu, o byciu dzieckiem. Marzy o dziecięcej beztrosce...- apelują o pomoc dla chorego synka rodzice Żaneta i Jakub Purc na portalu Siepomaga, gdzie prowadzona jest zbiórka na leczenie dziecka.

Mama Ignasia pochodzi z Kijan w gminie Spiczyn i ma tu przyjaciół, którzy włączyli się do pomocy rodzinie. Samorządowiec Michał Woźniak, członek Zarządu Powiatu w Łęcznej zajął się organizacją pikniku militarno - historycznego w trakcie którego będzie prowadzona zbiórka charytatywna na leczenie Ignasia.

- Ignacy cztery miesiące spędził w szpitalu, a odkąd wrócił do domu, codziennie wozimy Ignacego na rehabilitację do prywatnego ośrodka. Nasz syn jeździ na wózku inwalidzkim, ponieważ nadal ma niedowład kończyn dolnych, nie ma jeszcze tak stabilnego tułowia, aby siedzieć samodzielnie. Ma pęcherz i jelita neurogenne co wiąże się z brakiem odczuwania załatwiania potrzeb fizjologicznych - piszą rodzice.

We wrześniu Ignas rozpoczął naukę w zerówce.

- Niestety przez to, że jego pęcherz i konieczność cewnikowania co 3 godziny, nie może chodzić do szkoły ze swoimi rówieśnikami. To w tej chwili kwestia, które niesamowicie mu doskwiera.

Ma nauczanie indywidualne w domu, a kontakt z dziećmi w szkole tylko 2 razy w tygodniu po 2 godziny. Ignas bardzo nad tym ubolewa... Zamiast bawić się z dziećmi



LINK DO ZBIÓRKI NA LECZENIE IGNASIA
<https://www.siepomaga.pl/ignas-purc>

Ignas codziennie ćwiczy z rehabilitantem, by odzyskać sprawność po nagłym ataku choroby. Widzimy, że są już duże postępy. To nam daje nadzieję, że Ignas znów zacznie chodzić samodzielnie. Cały czas tłumaczymy synkowi, że jego nóżki jeszcze „śpią”. Zdajemy sobie sprawę, że dla niego jest to bardzo ciężki czas. Jakby kazał dziecku, 5-letniemu, pełnemu dziecięcej energii maluchowi siedzieć w miejscu... Jesteśmy z niego bardzo dumni. Z tego, jak sobie radzi, jak rozumiał sytuację. Choć jest tak małym dzieckiem, walczy, nie poddaje się, dzięki czemu widzi efekty swojej ciężkiej pracy. To go motywuje do tego, aby każdego dnia dawać z siebie jeszcze więcej, wierząc w lepsze jutro - piszą rodzice małego wojownika

Choroba zabrała wszystko, co wypracował przez całe 5 lat swojego życia. Musieliśmy zacząć od nowa

w szkole, biegać i jeździć na rowerze, codziennie ćwiczy z rehabilitantem, by odzyskać sprawność po nagłym ataku choroby... - przyznają.

Leczenie ciężkiego schorzenia wymaga środków finansowych. Szansą na zdrowie Ignasia jest leczenie przeszczepami mezenchymalnych komórek macierzystych w prywatnej klinice w Krakowie. To koszt rzędu ok. 140 tys. zł. Zbiórka prowadzona jest na portalu Siepomaga.

- Bardzo chcemy, aby Ignas został poddany temu leczeniu, bo jest to jedyna szansa na powrót do zdrowia, do normalnego życia, które trwało zdecydowanie zbyt krótko. Mamy nadzieję, że stanie na nogi, będzie mógł chodzić i normalnie funkcjonować tak jak jego rówieśnicy - liczą z troskami rodzice.

SM

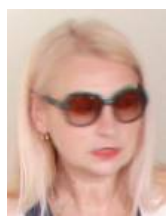
Zaprasza wójt, zaprasza radny powiatowy

Potrójne świętowanie: marsze, koncert i piknik

GMINA SPICZYN:

Uroczystości rozpocznie 10 marsz niepodległościowy „Chorągwi”, uświetnią koncertem patriotycznym utalentowane wokalistki 4ROSES, a zwieńczy militarny piknik organizowany przez Michała Woźniaka, Członka Zarządu Powiatu w Łęcznej z charytatywnym przesłaniem.

Do celebrowania niepodległościowych uroczystości zachęcali samorządowcy podczas ostatnich obrad Rady Gminy w Spiczynie 3 listopada. Na uroczystości zorganizowane przez Michała Woźniaka



Dorota Zofia Szczesna
wójt gminy Spiczyn
Nie jest to żadna kampania wyborcza, bo to już jest 10. marsz niepodległościowy

zapraszała radna Joanna Gąsior wiceprzewodnicząca RG w Spiczynie, wręczając wójt i sekretarzowi gminy oraz radnym i sołtysom imienne zaproszenia.

- Co to jest w ogóle za uroczystość? Czy to jest prywatna uroczystość, czy to jest finansowane z budżetu państwa, bo osoba prywatna zaprasza..., więc ja się pytam, z czego to jest finansowane - pytała wójt Szczesna. - Jako obywatel chyba mam prawo wiedzieć? Kto organizuje, komu i kto finansuje? To jest moje pyta-

nie - dociekała. - Uważam, że zadałam proste pytanie...

- Są sponsorzy. Albo ktoś otrzymuje zaproszenie i przychodzi, bo jest to uroczystość o charakterze państwowym, dotycząca naszej ojczyzny, albo... - mówili radni.

Wójt zapraszała na uroczystości niepodległościowe organizowane przez Stowarzyszenie „Chorągiew” oraz na Koncert Patriotyczny wokalistek Gminnego Centrum Kultury w Ziółkowie, który odbędzie się w sobotę 12 listopada o godz. 16 w kościele



Michał Woźniak
Członek Zarządu Powiatu w Łęcznej

Z okazji 104. rocznicy Odzyskania Niepodległości w Kijanach będzie się działo! W programie m.in. koncert lidera zespołu Contra Mundum - Norberta „Smoła” Smolińskiego

w Kijanach.

- 10 listopada serdecznie zapraszamy na uroczystość 11 listopada pod budynek Urzędu Gminy - zapraszała wójt. - Jest to już 10 marsz niepodległo-

Marsz niepodległościowy „Chorągwi” i Koncert Patriotyczny „Różyczek”

X Marsz Niepodległości, Spiczyn, 10 listopada godz. 18.00 (czwartek). W programie m.in. poezja patriotyczna, uroczysty przemarsz z pochodniami pod pomnik - mogiłę Powstańców Styczniowych, oraz uroczystości przy pomniku: złożenie wieńców i Apel Bohaterów, wspomnienie bohaterów tamtych dni, koncert na trąbkę - pieśni legionowe.

12 listopada, (sobota, godz. 16:00) Kościół Parafialny Św. Anny w Kijanach. KONCERT PATRIOTYCZNY w wykonaniu Zespołu 4ROSESm oraz Instrumentalistów GCK w Ziółkowie

ści organizowany przez Urząd Gminy i Chorągiew. Część artystyczną przygotowuje Stowarzyszenie „Chorągiew” - informowała.

- Jeszcze tylko dodam od

Piknik Militarno - Historyczny

13 listopada, niedziela. Złożenie kwiatów na cmentarzu w Kijanach o godz. 11.10, uroczysta msza święta w świątyni w Kijanach o godz. 11.30.

Po mszy świętej na placu przy Zespole Szkół Rolniczych w Kijanach m.in. prezentacja umundurowania i wyposażenia wojska, wystawa broni z różnych epok, oraz potrawy czasu wojny. Jednostka OSP dokona prezentacji nowego wozu ratowniczo-bojowego. Piknik zakończy koncert solowy lidera zespołu Contra Mundum Norberta „Smoła” Smolińskiego.

siebie, że nie jest to żadna kampania wyborcza, bo to już jest 10 marsz niepodległościowy - komentowała wójt gminy Spiczyn.

Mi

15 lat hospicjum w Lubartowie. Uroczystości w bazylice św. Anny i w PMDK

W listopadzie mija 15 lat od chwili, kiedy lubartowskie hospicjum przyjęło pierwszego pacjenta. To okazja do uczczenia jubileuszu działalności placówki. Odprawiono mszę świętą, a w PMDK odbyła się część oficjalna i koncert.

Zaczął się od listu ks. prałata Andrzeja Tokarzewskiego z 1 lutego 2005 r.

List księdza prałata

- Kierując się dobrem mieszkańców naszego miasta pragniemy założyć Hospicjum św. Anny w Lubartowie. W czasach współczesnych jako wierzący powinniśmy zainteresować się losami ludzi, których choroba jest nieuleczalna, aby w godziwych warunkach przeżywali ostatnie chwile swego życia. Szpitale leczą, a my pragniemy, aby pomóc ludziom, którzy cierpią i dlatego tak potrzebne jest hospicjum w naszym mieście. Parafia udostępni plac pod budowę i pewne fundusze, ale konieczną jest rzeczą, aby utworzyć stowarzyszenie, które umożliwiłoby działalność hospicjum. Celem stowarzyszenia nie jest utrzymanie hospicjum, ale pomoc w zorganizowaniu hospicjum - pisał ks. prałat. Wybrał 25 osób, które zapoczątkowały działalność stowarzyszenia. List ks. Andrzeja Tokarzewskiego przytoczył ks. Andrzej Jużko, obecny proboszcz

parafii św. Anny i dziekan lubartowski na mszy świętej w niedzielę 6 listopada.

Arcybiskup poświęcił hospicjum

Dalszą historię przybliżył podczas uroczystości w PMDK Krzysztof Wiącek, prezes Stowarzyszenia Hospicjum św. Anny.

- 6 lutego odbyło się pierwsze zebranie. 3 listopada 2005 r. został wmurowany kamień węgielny, zaczynają się pierwsze prace. Trwają do 2007 r. Niestety, 17b października 2006 r. zmarł na nowotwór ks. prałat Andrzej Tokarzewski. Jednak nie ma pustki, działamy dalej, jego miejsce zajmuje ks. kanonik Andrzej Majchrzak, prace posuwają się bardzo szybko do przodu. W międzyczasie zaprzyjaźnione fundacje z Niemiec i ze Szwecji wysyłają pierwsze dary. To łóżka, koncentratory, sprzęty, które będą nam potrzebne w otwarciu tego miejsca. 29 kwietnia 2007 r. walne zgromadzenie członków Lubartowskiego Stowarzyszenia Hospicjum św. Anny jednogłośnie powołało Zakład Opieki Hospicyjnej im. Ks. Prałata Andrzeja Tokarzewskiego. 26 lipca 2007 r. metropolita lubelski ks. arcybiskup Józef Życiński dokonał poświęcenia budynku hospicjum - powiedział. Od listopada hospicjum rozpoczęło pracę. Pierwszym kierownikiem była dr Joanna Kućmińska, jej zastępcą pielęgniarka oddziałowa Teresa Benet.



Jerzy Zbiciak, kierownik hospicjum, kroi jubileuszowy tort

Będzie nowy budynek

Prezesów stowarzyszenia przypominał Jerzy Zbiciak, obecnie kierownik hospicjum. - Pierwszym prezesem stowarzyszenia był wybrany Jan Czekierda, który niedawno odszedł. Po nim był Waldemar Kijek, po Kijku byłem ja, później przez chwilę Marian Bober, później znowu ja, potem zmieniłem stanowisko na kierownika, a prezesem stowarzyszenia jest Krzysztof Wiącek - mówił podczas uroczystości. Hospicjum boryka się z wieloma trudnościami. Pieniądze, jakie otrzymujemy z NFZ nie wystarczają. Jak mówił Krzysztof Wiącek, co miesiąc trzeba dokładać 80 - 90 tys. zł. Na razie dzięki ofiarodawcom pieniędzy się znajdują. Przed stowarzyszeniem stoi zadanie rozbudowy hospicjum. - Dobra nowina: po 15



W koncercie z okazji jubileuszu hospicjum wystąpili wokaliści PMDK



Ks. Andrzej Jużko
wiceprezes Stow. Hospicjum św. Anny
Dobra nowina: po 15 latach, w tym roku, rozpoczniemy budowę nowego hospicjum, obok istniejącego

latach, w tym roku, rozpoczniemy budowę nowego hospicjum, obok istniejącego, które będzie odpowiadać na oczekiwania na stan-

dardy, które chcemy podnieść do najwyższego poziomu - mówił ks. Jużko na mszy. W nowym budynku będą sale 1 - 2 osobowe, a nie



Marcin Styczeń śpiewał m.in. utwory Karola Wojtyły i Leonarda Cohena

4290

- liczba pacjentów hospicjum od powstania do końca czerwca 2022 r.

273

- liczba pacjentów w 2021 r. (162 w hospicjum stacjonarnym, 111 w hospicjum domowym)

138

- liczba pacjentów do 30 czerwca 2022 r. (65 w hospicjum stacjonarnym, 73 w hospicjum domowym)

3 - osobowe jak obecnie, będzie sala dla wolontariuszy. Powstanie on od strony ul. Lipowej.

Marcin Kusyk

Kwestowali członkowie stowarzyszenia, uczniowie i nauczyciele, radni i panie z koła gospodyń wiejskich

Rekordowa kwesta w Kocku. Dbają o pamięć o tych, którzy odeszli

Co roku mobilizują się, by znaleźć pieniądze na rzecz ratowania nagrobków na cmentarzu parafialnym w Kocku. W tym roku Kockie Stowarzyszenie Oświatowo-Regionalne zebrało rekordową kwotę - ponad 5 tys. zł.

W ub.r. KSOR podczas kwesty zebrał 3,2 tys. zł. Tym razem odwiedzający groby na cmentarzu w Kocku byli jeszcze hojniejsi - zebrano nieco ponad 5 tys. zł. - Bardzo się cieszę.

Zwiększa się świadomość mieszkańców. Zebraliśmy więcej pomimo tego, że ceny rosną i ludzie mają więcej wydatków. A przecież w tym roku było wiele zbiórki na pomoc

Ukrainie. Były głosy, że ludzie nie będą chętnie wrzucać pieniędzy do naszych puszek. Niespodziewanie społeczeństwo podniosło poprzeczkę, to pokazuje sens naszych działań - mówi Sylwia Dmowska, prezeska KSOR-u.

Poza członkami KSOR-u w akcję włączyli się jak co roku nauczyciele i uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Kocku. Do tego po raz drugi do akcji przyłączyły się członkinie Koła Gospodyń Wiejskich Malwianki z Kocka. Pieniądze do puszek zbierało także dwóch radnych: Marek Futera, będący jednocześnie wiceprezesem KSOR-u oraz Radosław Oliwniak. - Moim marzeniem jest, by radni stanęli u bram cmentarza w większej liczbie, tak jak to się dzieje w większych miastach, gdzie kwestują marszałkowie



Poza członkami KSOR-u w akcję włączyli się jak co roku nauczyciele i uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Kocku. Do tego po raz drugi do akcji przyłączyły się członkinie Koła Gospodyń Wiejskich Malwianki z Kocka. Pieniądze do puszek zbierało także dwóch radnych: Marek Futera (na zdjęciu wraz z uczniami), będący jednocześnie wiceprezesem KSOR-u oraz Radosław Oliwniak

czy wojewodowie - zaznacza Sylwia Dmowska z KSOR-u. Nie został jeszcze wytypowany konkretny nagrobek, który zostanie poddany renowacji za pieniądze zebrane z tegorocznej kwesty. - Potrzeb jest dużo, a ceny są wysokie. Już tak było dotychczas, że kilka lat trzeba

było zbierać pieniądze, by zrobić większą renowację. Teraz będziemy celować w naprawę nagrobków żeliwnych, bo to jest materiał, który wymaga najszybszej interwencji. Jest sporo nagrobków, które wymagają ratowania, ponieważ są na takim etapie niszczenia, że



Członkowie KSOR-u wyremontowali już choćby zabytkowy pomnik członków rodziny Jahołkowskich, którzy w XIX wieku byli właścicielami wsi Poizdów

mamy ostatnie lata, gdy można jeszcze coś z nimi zrobić i zachować dla następnych pokoleń - mówi Sylwia Dmowska.

Dominik Smagała

TE NAGROBKI JUŻ ODNOWILI

Antoniego Wykowskiego (1813 - 1846), współwłaściciela Woli Skromowskiej

Joanny (zm. 1848 roku) i Aleksandra (zm. 1887 roku) Jahołkowskich, właścicieli Poizdowa

Jana (zm. 1857 roku) i Katarzyny (zm. 1871 roku) Domańskich, właścicieli Poizdowa

Magdaleny Kierglewicz (zm. ok. 1850 roku), burmistrzowej kockiej w latach 1834-1851 i jej córki Antoniny (zm. 1841 roku)

Konstantego Ipohorskiego Lenkiewicza, społecznika i ostatniego przedwojennego burmistrza Kocka

Kontrolerzy w zakładzie w Czerwonce Gozdów. Potwierdzili: śmierdzi!

- Pozostawiono odkryte kontenery z frakcją mulistą tłuszczu, nie stosowano armatki przeciwdorowej, stwierdzono ścieki w otwartym zbiorniku - to niektóre z nieprawidłowości stwierdzonych przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w zakładzie w Czerwonce.

O problemie mieszkańców Czerwonki Gozdów w gminie Firlej pisaliśmy już we Wspólnocie kilkakrotnie. Ostatnio opisywaliśmy sprawę we wrześniu. Mieszkańcy wsi od lat skarżą się na odór z pobliskiego zakładu przetwarzającego odpady poubojowe, należącego do firmy Kemos. Surowce są przywożone także z zagranicy, rozładunek odbywa się także w nocy. Mieszkańcy się skarżą. Nie ma spania przy otwartym oknie, jak w nocy ten smród najdzie, tego się nie da już pozbyć, nawet jak się zamknie okno - mówił jeden z mieszkańców Czerwonki - Szczególnie jak przychodzi wieczór z soboty na niedzielę, najbardziej

śmierdzi. Jest taki słodki smród nie do wytrzymania. W piątek po południu, soboty i niedziele urzędy nie pracują, to nikt tu nie przyjedzie. - mówił kolejny z sąsiadów. Ludzie zdecydowali się zawiadomić Wspólnotę po tym, jak fala smrodu uderzyła w wieś w dniach 18 - 21 sierpnia.

Według Karola Pajaka, kierownika operacyjnego firmy Kemos Saria Gropup sp. z o.o. firma stara się ograniczyć odór uciążliwy dla mieszkańców.

- Podejmujemy szereg działań, aby substancje, które mogą powodować niedogodności zapachowe, nie wydostawały się na zewnątrz zakładu - tłumaczył. Firma stara się neutralizować odór środkami chemicznymi, ale według mieszkańców Czerwonki skutek jest daleki od pożądanego.

WIOŚ kontroluje

Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Lublinie zapowiedział kontrolę w firmie. Dokonał jej od 8 września do 19 października.

- W dniu rozpoczęcia kontroli, to jest 8 września 2022 r., potwier-

dzo występowanie uciążliwości zapachowych poza terenem zakładu, na terenach zabudowy mieszkaniowej w miejscowości Czerwotka, oraz na terenie zakładu. Uciążliwości zapachowe wzmagają się w momencie rozładunku surowców przywiezionych do produkcji - pisze WIOŚ w piśmie do mieszkanki wsi, która złożyła skargę na zakład.

- Przeprowadzona kontrola wykazała nieprawidłowości w pracy na terenie zakładu oraz w dbałości o utrzymanie instalacji zakładowych w dobrym stanie technicznym, w tym urządzeń chroniących środowisko przed uciążliwościami zapachowymi - pisze WIOŚ.

Czas na poprawę do końca stycznia

Zapytaliśmy inspektorat, na czym te nieprawidłowości polegały.

- Stwierdzono, że pozostawiono otwarte bramy do pomieszczeń pakowania produktów będących źródłem uciążliwości zapachowych, podczas gdy nie odbywało się pakowanie produktów, jak również pozostawiono odkryte kontenery

Potwierdzono występowanie uciążliwości zapachowych poza terenem zakładu, na terenach zabudowy mieszkaniowej

z frakcją mulistą tłuszczu, nie stosowano armatki przeciwdorowej w trakcie rozładunku surowca oraz wiatru wiejącego w stronę zabudowy mieszkaniowej - odpisał nam WIOŚ.

Nieprawidłowości dotyczące utrzymania instalacji zakładu to m.in. stwierdzone ślady awarii prasy, nieprzyjemne zapachy wydobywające się z biofiltra, obecność ścieków w otwartym zbiorniku betonowym.

WIOŚ nakazał firmie usunięcie tych nieprawidłowości do końca stycznia 2023 r. Zapytaliśmy firmę Kemos, jakie działania podejmie, żeby te nieprawidłowości usunąć, ale na pytania wysłane na piśmie 27 października do tej pory nie uzyskaliśmy odpowiedzi.

Marcin Kusyk

Burmistrz Miasta Kock

informuje, że w dniu 08.11.2022 r. na tablicy ogłoszeń oraz na stronie BiP Urzędu Miejskiego w Kocku umieszczony został wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w formie przetargu ograniczonego: działka ewidencyjna 452/3 pow. 0,0025 ha obręb Kock Miasto gm.Kock.

Informacja o zamieszczeniu wykazu

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej w dzierżawę - nieruchomość gruntowa oznaczona numerem 487 obręb Wola Sernicka-Kolonia.

Wykaz zamieszczono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy oraz Biuletynie Informacji Publicznej.

Likwidator Regionalnego Związku Hodowców i Użytkowników Świń Rasy Puławskiej „Puławiak” w likwidacji z siedzibą w Lubartowie ogłasza, iż zostało otwarte z dniem 06 października 2022r, postępowanie likwidacyjne Związku, potwierdzone wpisem do KRS 0000242297 dokonany przez Sąd Rejonowy Lublin – Wschód w Lublinie zs. w Świdniku. Wzywa się wierzycieli Związku do zgłaszania swoich wierzytelności na piśmie na adres siedziby Związku, w nieprzekraczalnym terminie do 30 grudnia 2022r.

Otrzęsiny w PMDK w Lubartowie. Integracja najmłodszych wychowanków

Na początku wszyscy zgromadzeni otrzymali zadanie, aby wspólnie stworzyć kolorową, jesienną scenografię.

Marcin Kusyk



Otrzęsiny w PMDK zorganizowano 24 i 27 października. W programie było m.in. tworzenie jesiennych scenografii



Uczestnicy otrzęsin uczyli się piosenek, tańców, oglądali wyprodukowane w PMDK filmy (Kino Bambino). W imprezie uczestniczyły wszystkie pracownice PMDK

LUB

Lubartów, dnia 8 listopada 2022 r.

O G Ł O S Z E N I E

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 i art. 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (j.t. Dz. U. z 2022 r., poz. 503 ze zm.) oraz uchwały nr XIV/125/20 Rady Gminy Lubartów z dnia 12 maja 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów, zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu ww. projektu planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach **od 16 listopada 2022 r. do 16 grudnia 2022 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów, ul. Lubelska 18A, 21-100 Lubartów w godzinach pracy urzędu.

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 2, art. 46 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (j.t.: Dz. U. z 2022 r., poz. 1029 ze zm.) w powołaniu art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu ww. projektu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie rozwiązaniami odbędzie się **w dniu 14 grudnia 2022 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów, ul. Lubelska 18A, 21-100 Lubartów, **sala nr 8 o godz. 13:00**

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi do projektu planu miejscowego.

Uwagi należy składać na piśmie do Wójty Gminy Lubartów z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy w nieprzekraczalnym terminie do dnia **30 grudnia 2022 r.**

Uwagi mogą być wnoszone w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko zawiadamiam, że każdy może złożyć uwagi i wnioski do projektu w zakresie ochrony środowiska. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków złożonych w zakresie ochrony środowiska jest Wójt Gminy Lubartów. Uwagi mogą być wnoszone:

- 1) w formie pisemnej;
- 2) ustnie do protokołu;
- 3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Wójt Gminy Lubartów

Międzynarodowy Dzień Postaci z Bajek w Przedszkolu Miejskim nr 5

Księżniczki, Piraci, Supermeni z przedszkola nr 5

Nasi milusińscy z Przedszkola Miejskiego nr 5 w Lubartowie mogli spełnić marzenie i wcielić się w postaci z ukochanej bajki. Księżniczki, Piraci, Supermeni - inspiracji nie brakowało i dziecięcych pomysłów na bajkową kreację było naprawdę bez liku.

Nasze przedszkolaki bardzo dobrze znają bajki i świetnie radziły sobie z zadaniami, które czekały na nie tego dnia. Rozwiązywały zagadki, rozpoznawały bajkę po rekwizycie, oraz po przeczytaniu fragmentu książki. Były muzyczne zgadywaneczki, bajkowe zabawy ruchowe i prezentacja dziecięcych, bajkowych przebrań. Dzieci utożsamiały się z ulubionymi bohaterami bajek, które są nieodzownym elementem dzieciństwa - podkreślają pedagodzy z PM nr 5 w Lubartowie.

Em



Międzynarodowy Dzień Postaci z Bajek obchodzony jest 5 listopada. Wybrana data nie jest przypadkowa - jest to dzień urodzin jednego z największych twórców bajek - Walta Disneya.

W piątek 4 listopada do przedszkola nr 5 w Lubartowie pięcioletnie Motylki przysły przebrane w piękne, bajkowe stroje.



Pokaz bajkowych przebrań otworzyła Kornelia, czyli tego dnia Elza z Krainy Lodu i Pirat „Jaś” z grupy „Motylki”. W nietypowym, bo „bajkowym” towarzystwie koleżanek i kolegów z przedszkola dzieci prezentowały ulubione postaci z bajek.



Sześcioletnie Tygryski ochotczo przystały na propozycję wcielenia się w bajkową postać. Prym wiodły księżniczki w tiulowych sukienkach i spódnicach, smoki i rycerze. Był nawet policjant i supermanka!



Pszczółki, choć mają zaledwie cztery lata, doskonale wiedzą, kim chcą zostać. Dziewczynki księżniczką, a chłopcy - bohaterami Marvela, piratami, rycerzami czy dzielnym strażakiem

Wycieczka uczniów ZS 2 w Lubartowie. Zwiedzali Drezno i Pragę



W dniach 24-26 października uczniowie ZS nr 2 w Lubartowie wybrali się na wycieczkę do Skalnego Miasta, Pragi i Drezna. W rezerwacie oglądali formacje skalne, w Pradze Zamek na Hradczanach, katedrę Św. Wita, Plac Wacława, Ratusz Staromiejski z zegarem astronomicznym, Most Karola i Złotą Uliczkę. W Dreźnie oglądali kompleks pałacowy Zwinger, Frauenkirche, czyli Kościół Marii Panny, Operę Sempera, Tarasy Brühla, obraz/mural Fürstenzug („Orszak książęcy”) Galerię Obrazów Starych Mistrzów, a w niej dzieła m.in. Tycjana, Rubensa, Durera, Rembrandta. Uwagę wszystkich jednak najbardziej przykuło najznakomitsze dzieło tego muzeum, czyli „Madonna Sykstyńska” Rafaela Santi.

Uczniowie II LO w Lubartowie zapalili znicz w muzeum na Majdanku



26 października uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego im. P. Firleja w Lubartowie uczestniczyli w zorganizowanej przez nauczycielkę historii Barbarę Kukier wycieczce do Muzeum na Majdanku. Wizyta rozpoczęła się od zwiedzania baraków, w których podczas II wojny światowej przetrzymywani byli więźniowie. Po wyjściu z baraków, przechodząc przez pomieszczenia dawnych komór gazowych, uczniowie udali się do miejsca nazywanego przez żołnierzy niemieckich „Ogrodem róż”, gdzie odbywała się selekcja osób przybyłych do obozu. Zwiedzanie zakończyli przy rowach egzekucyjnych, krematorium i Mauzoleum. Uczniowie zapalili znicz przy kopcu zawierającym prochy ofiar niemieckiego obozu.